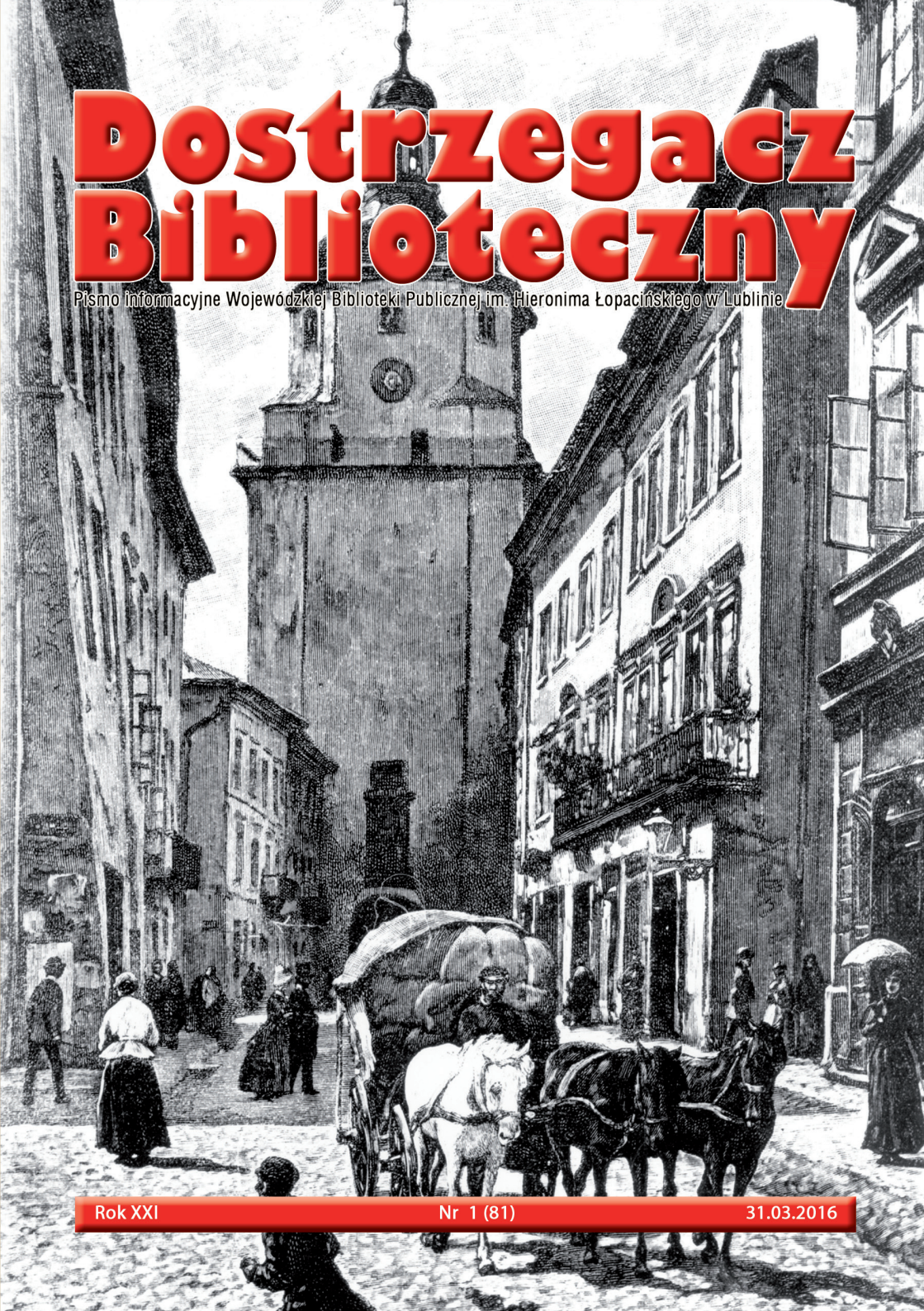


# Dostrzegacz Biblioteczny

Pismo Informacyjne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie



Rok XXI

Nr 1 (81)

31.03.2016

## WYDARZENIA

- Biblioteki województwa lubelskiego według danych GUS  
*Paweł Kordybacha*..... 3
- Kolekcja „Bolesław Prus”  
w Bibliotece Cyfrowej WBP w Lublinie  
*Marlena Radwan* ..... 9
- Współpraca MBP w Tomaszowie Lubelskim z lubelskim  
Oddziałem IPN  
*Danuta Żabicka*..... 14
- Spotkania z historią Lublina  
*Wojciech Michalski* ..... 16
- Żywa Biblioteka w Sawinie  
*Wioletta Wójtowicz-Wicińska* ..... 18
- „Teatryk jak się patrzy”  
*Joanna Załęcka-Maleska*..... 19

## PREZENTUJEMY NASZE BIBLIOTEKI

- Biblioteka w Lubartowie. Na drodze ku nowoczesności  
*Andrzej Rybak* ..... 20

## BIBLIOTEKARZE Z PASJĄ

- Michał Stanek – za okładki płótem  
*Joanna Chapska* ..... 24

## Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI

- Jabłka i jabłonie (Jonathan Franzen, *Korekty*)  
*Michał Stanek* ..... 29
- Księgarnia „U Hieronima” poleca  
*Beata Chanaj* ..... 32

## MATERIAŁY DYDAKTYCZNE

- Porozmawiajmy... o uczuciach  
*Małgorzata Setnik* ..... 38

## KALEJDOSKOP BIBLIOTECZNY

- *Paweł Kordybacha* ..... 41

### Redakcja:

Grzegorz Figiel (red.)  
Wojciech Michalski (sekr. red.)  
Anna Pachocka  
Małgorzata Pieczykolan  
Paweł D. Znamierowski

**Redakcja  
zastrzega sobie prawo  
do wyboru materiału,  
opracowania redakcyjnego  
i adiacji tekstu**

Opracowanie graficzne, łamanie:  
**Paweł D. Znamierowski**  
Korekta:  
**Anna Pachocka, Katarzyna Stanek**

**Adres korespondencyjny:**  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Hieronima Łopacińskiego  
ul. Narutowicza 4, 20-950 Lublin  
„Dostrzegacz Biblioteczny”  
**telefon:** 81 528 74 28, 81 528 74 41  
**e-mail:**  
dostrzegaczbiblioteczny@gmail.com

ISSN 1732-4823

Wydawnictwo elektroniczne  
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Hieronima Łopacińskiego  
w Lublinie

## Biblioteki województwa lubelskiego według danych GUS

Pod koniec 2015 r. ukazała się „Informacja Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej o działalności bibliotek publicznych w 2014 r.” opracowana na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego. Z analizy porównawczej 7 wskaźników uwzględnionych w informacji wynika, iż biblioteki województwa lubelskiego wyróżniają się na tle placówek w skali całego kraju.

Pierwszym porównywanym wskaźnikiem był zakup książek, finansowany łącznie ze środków samorządowych i dotacji MKiDN (przelicznik – liczba zakupionych woluminów na 100 mieszkańców). W skali kraju wskaźnik ten wyniósł 8,2 wol., natomiast nasze województwo z liczbą 9,7 uplasowało się na drugim miejscu (za województwem podkarpackim).

Na potrzeby niniejszego artykułu wyniki siedmiu uwzględnionych wskaźników przyjąłem punktację 16 pkt. za 1. miejsce, 15 pkt. za 2. itd., do 1 pkt. za ostatnie 16. miejsce.

### Zakup w woluminach na 100 mieszkańców

1. podkarpackie	10,0 – 16 pkt.
<b>2. lubelskie</b>	<b>9,7 – 15</b>
3. mazowieckie	8,9 – 14
4. wielkopolskie	8,8 – 13
5. opolskie	8,4 – 12
6. dolnośląskie	8,3 – 11
7. zachodniopomorskie	8,2 – 10
8. lubuskie	7,9 – 9
9. małopolskie	7,7 – 8
śląskie	7,7 – 8
11. świętokrzyskie	7,6 – 6
12. podlaskie	7,5 – 5
warmińsko-mazurskie	7,5 – 5
14. łódzkie	7,4 – 3
pomorskie	7,4 – 3
16. kujawsko-pomorskie	7,0 – 1

### Wypożyczenia na zewnątrz na 100 mieszkańców

1. śląskie	363,2 – 16 pkt.
<b>2. lubelskie</b>	<b>348,0 – 15</b>
3. podkarpackie	331,5 – 14
4. łódzkie	324,3 – 13

5. wielkopolskie	323,5 – 12
6. opolskie	321,7 – 11
7. dolnośląskie	319,7 – 10
8. małopolskie	309,9 – 9
9. warmińsko-mazurskie	302,7 – 8
10. mazowieckie	296,8 – 7
11. lubuskie	284,7 – 6
12. świętokrzyskie	279,2 – 5
13. zachodniopomorskie	268,7 – 4
14. kujawsko-pomorskie	264,9 – 3
15. pomorskie	259,1 – 2
16. podlaskie	255,7 – 1

Biblioteki województwa lubelskiego zajęły również drugie miejsce pod względem liczby wypożyczeń na 100 mieszkańców notując 348 wypożyczeń rocznie (liderem w tej klasyfikacji jest województwo śląskie). Średnia w kraju wyniosła 310.

Bardzo dobre – czwarte miejsce uzyskały lubelskie placówki pod względem zasięgu czytelnictwa. Wskaźnik ten w Polsce wyniósł 16,4 %, natomiast na Lubelszczyźnie 17,6 %. Wyższe lokaty zajęły województwa bardzo gęsto zaludnione, mieszczące na swoim terenie duże aglomeracje o dobrze rozwiniętej miejskiej sieci bibliotecznej (małopolskie, mazowieckie i śląskie).

#### **Odsetek czytelników na 100 mieszkańców**

1. małopolskie	19,5 – 16 pkt.
2. mazowieckie	18,0 – 15
3. śląskie	17,9 – 14
<b>4. lubelskie</b>	<b>17,6 – 13</b>
5. dolnośląskie	16,4 – 12
6. pomorskie	16,3 – 11
7. podkarpackie	16,2 – 10
8. opolskie	15,7 – 9
9. łódzkie	15,6 – 8
10. wielkopolskie	15,2 – 7
11. lubuskie	15,1 – 6
zachodniopomorskie	15,1 – 6
13. warmińsko-mazurskie	14,5 – 4
14. świętokrzyskie	13,3 – 3
15. kujawsko-pomorskie	13,2 – 2
16. podlaskie	12,2 – 1

**Udostępnianie na miejscu na 100 mieszkańców**

1. zachodniopomorskie	108,9 – 16 pkt.
2. świętokrzyskie	101,2 – 15
3. lubuskie	78,9 – 14
4. opolskie	72,9 – 13
5. warmińsko-mazurskie	71,7 – 12
6. łódzkie	69,2 – 11
7. pomorskie	68,1 – 10
8. śląskie	59,8 – 9
<b>9. lubelskie</b>	<b>54,8 – 8</b>
10. małopolskie	51,6 – 7
11. dolnośląskie	46,8 – 6
12. wielkopolskie	46,2 – 5
13. podlaskie	45,2 – 4
14. podkarpackie	42,1 – 3
15. kujawsko-pomorskie	41,1 – 2
16. mazowieckie	35,5 – 1

Pod względem liczby udostępnień na miejscu w przeliczeniu na 100 mieszkańców, biblioteki województwa lubelskiego z wynikiem 54,8 zajęły dziewiąte miejsce, odbiegając niewiele od średniej ogólnopolskiej – 56,7 (najlepszy wynik odnotowały placówki zachodniopomorskie).

Kolejne wskaźniki, które uwzględnił w swojej informacji IKiCz Biblioteki Narodowej dotyczyły stanu komputeryzacji bibliotek. Pod względem odsetku bibliotek i filii wyposażonych w komputery, lubelskie placówki z wynikiem 95,2 % zajęły piąte miejsce przy średniej 92,8 %. Natomiast na 7. miejscu sklasyfikowane zostały w liczbie komputerów dostępnych dla czytelników podłączonych do Internetu – 58,3 % (średnia 55,1%).

**Odsetek bibliotek i filii wyposażonych w komputery**

1. warmińsko-mazurskie	98,4 – 16 pkt.
2. pomorskie	97,2 – 15
3. małopolskie	97,1 – 14
4. kujawsko-pomorskie	95,5 – 13
<b>5. lubelskie</b>	<b>95,2 – 12</b>
6. lubuskie	94,0 – 11
7. śląskie	93,8 – 10
8. dolnośląskie	93,1 – 9
9. mazowieckie	92,5 – 8
10. podkarpackie	92,0 – 7

11. opolskie	90,2 – 6
12. wielkopolskie	89,2 – 5
13. łódzkie	89,1 – 4
14. zachodniopomorskie	88,5 – 3
15. podlaskie	88,3 – 2
16. świętokrzyskie	87,4 – 1

### **Liczba komputerów dla czytelników podłączonych do Internetu w odsetkach**

1. warmińsko-mazurskie	69,2 – 16 pkt.
2. podkarpackie	61,4 – 15
3. świętokrzyskie	61,0 – 14
4. opolskie	60,3 – 13
5. lubuskie	60,2 – 12
6. podlaskie	59,0 – 11
<b>7. lubelskie</b>	<b>58,3 – 10</b>
8. zachodniopomorskie	57,2 – 9
9. dolnośląskie	56,5 – 8
małopolskie	56,5 – 8
11. kujawsko-pomorskie	54,8 – 6
12. pomorskie	54,0 – 5
13. łódzkie	50,5 – 4
14. wielkopolskie	50,4 – 3
15. mazowieckie	48,8 – 2
16. śląskie	48,6 – 1

Najniższe – jedenaste miejsce biblioteki województwa lubelskiego zajęły pod względem liczby komputerów na 1 placówkę z liczbą 5,5 (średnia 5,7). W trzech statystykach dotyczących komputeryzacji pierwszą lokatę zajęły placówki z województwa warmińsko-mazurskiego.

### **Liczba komputerów na 1 placówkę**

1. warmińsko-mazurskie	8,1 – 16 pkt.
2. mazowieckie	7,2 – 15
3. pomorskie	6,8 – 14
4. śląskie	5,9 – 13
5. małopolskie	5,8 – 12
zachodniopomorskie	5,8 – 12
7. lubuskie	5,7 – 10
8. dolnośląskie	5,6 – 9

podlaskie	5,6 – 9
10. kujawsko-pomorskie	5,5 – 7
<b>lubelskie</b>	<b>5,5 – 7</b>
12. świętokrzyskie	5,2 – 5
13. wielkopolskie	5,1 – 4
14. łódzkie	5,0 – 3
15. opolskie	4,5 – 2
16. podkarpackie	4,3 – 1

**Po dodaniu wszystkich punktów okazało się, iż biblioteki publiczne województwa lubelskiego zajęły pierwsze miejsce w skali całego kraju.**

#### **Punktacja ogółem**

1. <b>lubelskie</b>	<b>80 pkt.</b>
2. warmińsko-mazurskie	77
3. małopolskie	74
4. śląskie	71
5. lubuskie	68
6. opolskie	66
podkarpackie	66
8. dolnośląskie	65
9. mazowieckie	62
10. pomorskie	60
zachodniopomorskie	60
12. świętokrzyskie	49
wielkopolskie	49
14. łódzkie	46
15. kujawsko-pomorskie	34
16. podlaskie	33

W grudniu 2015 r. Urząd Statystyczny w Lublinie wydał również opracowanie pt. „Biblioteki Publiczne w województwie lubelskim w latach 2010–2014”. W tym zestawieniu znalazło się wiele interesujących danych statystycznych z działalności placówek Lubelszczyzny ujętych w kontekście średnich ogólnopolskich. Oto niektóre z nich:

#### **W województwie lubelskim w 2014 r.:**

- znajdowało się więcej bibliotek publicznych (86%) niż przeciętnie w Polsce (82%),
- biblioteki w naszym województwie są bardziej dostępne niż przeciętnie w Polsce, na 1 bibliotekę przypadało 3 671 osób, tj. 23% mniej niż w kraju,

- czytelnie są bardziej dostępne niż w Polsce, liczba ludności przypadającej na 1 miejsce w czytelni jest mniejsze o 13,7 % niż przeciętnie w kraju,
- biblioteki mają mniejszy księgozbiór niż przeciętnie w Polsce, w jednej bibliotece było średnio 10 670 woluminów, tj. 34% mniej niż w skali kraju,
- biblioteki cechuje większa aktualność księgozbioru, udział wpływów w zbiorach wyniósł 5,4%, było to więcej niż przeciętnie w Polsce (3,6%),
- liczba pracowników działalności podstawowej na 1 bibliotekę wynosiła 2,08 i była mniejsza niż w Polsce o 7,4%.
- powierzchnia bibliotek wynosiła średnio 103,5 m<sup>2</sup> i była o 22% mniejsza niż odnotowana w pozostałych rejonach kraju.

#### **W województwie lubelskim w latach 2010–2014:**

- liczba czytelników w grupie osób poniżej 16 lat wzrosła o 1,4%, podczas gdy liczba ludności zmniejszyła się o 5,8%, (w skali Polski w obu grupach wystąpił spadek),
- liczba czytelników w wieku 16–24 lat zmniejszyła się o 28,6%, podczas gdy spadek liczby ludności wyniósł 12,9%, podobne zmiany wystąpiły także w skali Polski,
- liczba czytelników w kategorii wiekowej powyżej 25 lat wzrosła o 16,5%, podczas gdy liczba ludności w tej grupie wzrosła o 1,8%, podobne zmiany wystąpiły także w skali Polski.

W cytowanych statystykach biblioteki publiczne województwa lubelskiego prezentują się bardzo korzystnie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pomimo stosunkowo nienajlepszej bazy lokalowej (jednakże szczególnie w ostatnich latach systematycznie poprawianej) oraz mało komfortowej sytuacji kadrowej, placówki osiągają dobre efekty czytelnicze oraz systematycznie zwiększają dostępność do nowoczesnych technologii.

Gratulując osiągniętych wyników, zachęcamy do dalszej aktywności oraz systematycznego podnoszenia jakości swoich usług.

Pełne statystyki dostępne są na stronach:

<http://www.bn.org.pl/download/document/1450268950.pdf>

<http://lublin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/warunki-zycia/biblioteki-publiczne-w-województwie-lubelskim-w-latach-2010-2014,9,1.html>

Paweł Kordybacha  
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Lublinie



## Kolekcja „Bolesław Prus” w Bibliotece Cyfrowej WBP w Lublinie

W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie znajduje się grupa dokumentów rękopiśmiennych Bolesława Prusa. Oryginały przechowywane w Dziale Zbiorów Specjalnych, uważa się za jedne z cenniejszych bibliotecznych „skarbów”, dlatego otoczone są szczególną troską i opieką. Unikalność i niepowtarzalna wartość historyczna zbioru, wpłynęła na to, że w grudniu 2015 r. przystąpiono do jego digitalizacji. Zadanie to zrealizowano w ramach planów, które naświetlał artykuł dotyczący Pracowni Digitalizacji WBP<sup>1</sup>.

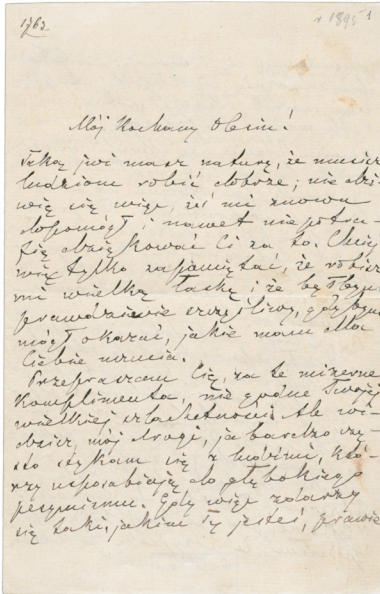
Odrębna kolekcja tematyczna „Bolesław Prus (Aleksander Głowacki)”, utworzona w ramach Biblioteki Cyfrowej (BC), składa się z dokumentów pochodzących z lat 1847–1912. Zbudowana jest z 9 publikacji (odpowiadających jednostkom rękopiśmiennym): 4 pojedynczych i 5 grupowych. Analizując dokumenty pod względem zawartości merytorycznej można podzielić je na kilka grup tematycznych. Największą stanowi korespondencja autora *Lalki*. Są to listy adresowane do B. Prusa, listy pisarza do przyjaciół i w sprawach zawodowych. Drugą grupę stanowią materiały osobiste pisarza i dokumenty rodzinne, trzecią – notatki Prusa i jego twórczość, czwartą natomiast – zbiór dokumentów zebranych i przekazanych Bibliotece im. H. Łopacińskiego przez Henryka Wiercieńskiego.

### Korespondencja

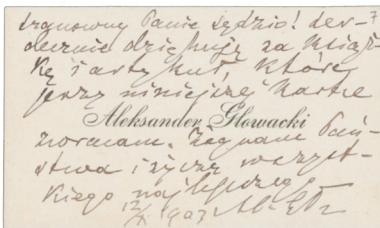
Najstarszy list skierowany do Bolesława Prusa pochodzi z 06.11.1901 r. Nadawcą jest Henryk Struve, filozof i estetyk. Dokument dotyczy wstępu do kolejnego wydania książki, prawdopodobnie mowa tu o *Wstępie krytycznym do filozofii* (1896, III wyd. 1903)<sup>2</sup>. W książce Struve poświęca uwagę dziełu Prusa pt. *Najogólniejsze ideały życiowe*. W liście tłumaczy się z tego posunięcia, argumentując to swoim uwielbieniem i ogromnym szacunkiem do twórczości pisarza. W drugim liście z dnia 13.11.1905 r. nieznanemu autorowi nazywa Prusa „aniołem przez boga natchnionym”. Gloryfikuje go i z nieskrywanym uczuciem rozwodzi się nad jego zdolnościami pisarskimi. Jednocześnie wyraża swe zaniepokojenie stanem zdrowia pisarza. Autorem trzeciego listu jest Waław Męczkowski – lekarz neurolog, naczelnik Wydziału Szpitalnictwa w Warszawie. Pismo z 09.04.1909 r. dotyczy spraw politycznych i finansowych. Ostatni w tej grupie dokument został nadany 21.12.1910 r. przez rosyjskiego pisarza, człowieka ceniącego kunszt pisarski Prusa – Aleksandra Amfiteatroffa. Włoski korespondent kilku rosyjskich dzienników prosi Prusa o współpracę z nowo powstającym petersburskim pismem „Sowrie-

<sup>1</sup> M. Stanek, *Biblioteka Cyfrowa WBP – osiągnięcia, rozwój, perspektywy*, „Dostrzegacz Biblioteczny” 2015, nr 1, s. 9, [dostęp: 10.02.2016], <[http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/images/stories/publikacje/dostrzegacz/d2015\\_1.pdf](http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/images/stories/publikacje/dostrzegacz/d2015_1.pdf)>.

<sup>2</sup> *Henryk Struve*, [dostęp: 10.02.2016], <[https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk\\_Struve](https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Struve)>.



List B. Prusa do A. Jaworowskiego



Karta wizytowa

miennik". Szczególnie interesują go artykuły Prusa dotyczące kwestii żydowskiej w Królestwie Polskim<sup>3</sup>.

Adresatem największej liczby listów jest Aleksander Jaworowski – lubelski lekarz, społecznik i bibliotekarz. Zbiór ten zawiera 13 dokumentów z lat 1895–1909. Listy rozpoczyna bardzo ciepły zwrot „Kochany Olesiu”, świadczący o dużej zażyłości obu panów, a list z 08.09.1906 r. rozpoczynają słowa „Wierny przyjacielu a miły staruszkule”. Z dokumentów tych emanuje ogromna troska i braterska miłość, gdyż większość z nich dotyczy chorego brata Prusa – Leona. Leon Głowacki (22.04.1834–24.03.1907) podczas powstania styczniowego, na skutek przeżyć popadł w obłąd. Jego opiekunem do 1895 r. był wuj obu braci – ks. Seweryn Trembiński. Po jego śmierci opiekę prawną nad bratem przejął Prus. Nie mógł jednak opiekować się nim osobiście, ponieważ Leon na widok brata przypominał sobie traumatyczne przeżycia i wpadał w szal, o czym pisze Prus w liście z dnia 06.03.1895 r.: „brat mój bowiem, gdybym ja rzucił Mu się w oczy, dostałby nowych ataków, jak bywało zwykle przy moich odwiedzinach”. Z tego powodu umieścił chorego brata na oddziale dla obłąkanych w szpitalu Św. Jana Bożego w Lublinie, gdzie lekarzem był między innymi Aleksander Jaworowski<sup>4</sup>. Niezoderżalnie ze sprawą brata związany jest temat finansowy poruszany we wszystkich listach. Dowiadujemy się z nich o pomocy finansowej udzielanej Prusowi przez Jaworowskiego oraz o wdzięczności pisarza dla przyjaciela: „po milion razy przepraszam cię, że do tej

pory nie posłałem ani grosza dla mego biednego brata” (list z dnia 22.04.1902 r.); „Bóg Ci zapłać za tak nieprzyzwoicie długi kredyt” (list z dnia 08.07.1903 r.). W zbiorze znajduje się też list dotyczący śmierci Leona (z dnia 26.03.1909 r.) i spraw, które pozostały do uregulowania. Analizując korespondencję Prusa do Jaworowskiego przede wszystkim zauważa się nieskrywaną sympatię pisarza do przyjaciela i oddanie bratu.

<sup>3</sup> K. Tokarżówna, S. Fita, *Bolesław Prus 1847–1912: kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1969, s. 686.

<sup>4</sup> A. Głowacki (Bolesław Prus), *Listy*, oprac. K. Tokarżówna, Warszawa 1959, s. 210.

Listy w sprawach zawodowych wysyłał Prus głównie do Walentyny Olechnowiczowej i Antoniego Osuchowskiego. Listy do Olechnowiczowej nawiązują do wydania książki *Kobieta współczesna*, która ukazała się w 1904 r. jako wydawnictwo tygodnika „Bluszcz”. Adresatka listów zajmowała się między innymi kontaktem z autorami i pozyskiwaniem tekstów do planowanej publikacji. Prus był autorem jednego z nich pt. *Ona*<sup>5</sup>. W pierwszym liście z 08.11.1902 r. Prus przeprosza za opóźnienie w wysłaniu artykułu tłumacząc je niezależnymi od swej osoby czynnikami. W drugiej notatce z 12.11.1902 r. opowiada o niekompetencji pracownicy wydawnictwa Laskauer.

Pierwszy z dwóch listów do Antoniego Osuchowskiego – prawnika, publicysty, działacza narodowego oraz jednego z wykonawców testamentu pisarza, pochodzi z 10.04.1911 r. Autor *Faraona* nawiązuje w nim do swojego artykułu opublikowanego w „Tygodniku Ilustrowanym” (1910, nr 49), w którym napisał: „Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia Polacy. Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku (...) nie mówiąc o takich rdzennie rosyjskich okolicach, jak Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa”<sup>6</sup>. Wypowiedź ta odbiła się szerokim echem w wielu periodykach, m.in. w „Gazecie Warszawskiej” i „Dzienniku Kijowskim”, za sprawą polemicznego tekstu niejakiego Ksawerego Krasickiego. Opacznie zinterpretowany tekst stał się przyczyną sporu, w którym głos zabrał sam Prus, twierdząc że określenie „kraj rosyjski” w stosunku do Wołynia użyte było w formie ironicznej.

Drugi z listów (z dnia 13.02.1912 r.) dotyczy spraw spadkowych i związanych z nimi zawłości prawnych. Prus prosi Osuchowskiego o pomoc i udzielenie wskazówek prawnych. Z listu tego dowiadujemy się również, że pisarz interesował się procesem Bogdana hr. Ronikiera – dziennikarza i literata, który został oskarżony o zabójstwo swego szwagra<sup>7</sup>.

Ciekawostką związaną z listami, o której należy wspomnieć, jest podwójna datacja. Zdarzało się, że na stemplu widniała jedna data, a w liście inna, często zapisana w formie ułamka. Zapis ten wynika z tego, iż na początku XX wieku, na terenie zaboru rosyjskiego obowiązywał kalendarz juliański. Kalendarz gregoriański wyprzedzał kalendarz juliański. Na początku XX wieku (od 1 marca 1900 r.) różnica wynosiła 13 dni<sup>8</sup>. Zapisanie daty w formie ułamka miało na celu podanie daty zarówno według kalendarza juliańskiego – licznik, i kalendarza gregoriańskiego – mianownik.

## **Materiały osobiste i rodzinne**

W grupie tej znajduje się, najstarsza w kolekcji, metryka Aleksandra Głowackiego. Dokument poświadczający przyjęcie chrztu świętego został wystawiony 26.12.1847 r. „o godzinie piątej w wieczór” w Hrubieszowie. Dowiadujemy się z niego kim byli rodzice chrzestni Prusa oraz że powodem opóźnienia ceremonii była: „nieobecność ojca”.

<sup>5</sup> Tamże, s. 312.

<sup>6</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 49, [dostęp: 11.02.2016], <<http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=79>>.

<sup>7</sup> A. Głowacki (Bolesław Prus), dz. cyt., s. 391.

<sup>8</sup> *Daty nowego i starego porządku*, [dostęp: 09.02.2016], <[https://pl.wikipedia.org/wiki/Daty\\_nowego\\_i\\_starego\\_porz%C4%85dku](https://pl.wikipedia.org/wiki/Daty_nowego_i_starego_porz%C4%85dku)>.

Cenną pamiątką rodzinną jest również sprawozdanie z posiedzenia Rady familijnej, która odbyła się 27.11.1856 r. w Puławach pod przewodnictwem Marcjanny Trembińskiej – babci Prusa i jego głównej opiekunki. Najważniejszym postanowieniem Rady było ustanowienie Klemensa Olszewskiego opiekunem pisarza z jednoczesnym oddaniem mu pełnomocnictw do spraw majątkowych<sup>9</sup>.

Ciekawym dokumentem jest zaświadczenie rektora Szkoły Głównej Warszawskiej wystawione 02.07.1869 r. informujące, że Aleksander Głowacki „przyjęty został w miesiącu październiku 1866 roku w poczet studentów Szkoły Głównej na Wydział Matematyczno-Fizyczny i w ciągu lat akademickich 1866/7 i 1867/8 uczęszczał na wykłady”<sup>10</sup>.

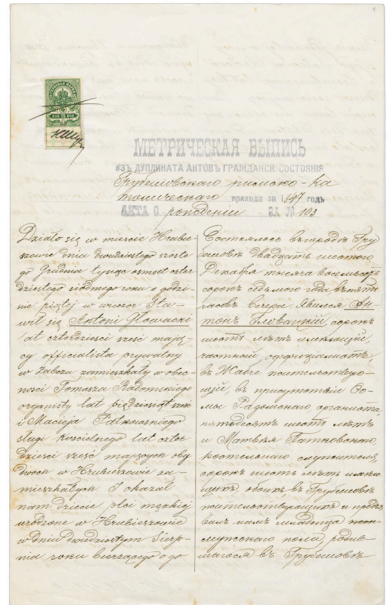
Cenną pamiątką rodzinną jest kopia testamentu Aleksandra Głowackiego w formie maszynopisu. Dokument sporządzono 24.11.1913 r. na podstawie wcześniejszego, odrębnego testamentu z dnia 12.06.1908 r. Kopia została wydana przez notariusza Józefa Staniszewskiego.

W obrębie tej grupy znajdują się ponadto fotografie pomnika Prusa oraz dwa plany rodzinnej wsi – Maszów, ponadto dyplom Leona Głowackiego wystawiony dnia 20.10.1860 r. potwierdzający ukończenie Uniwersytetu Kijowskiego im. Św. Włodzimierza na Wydziale Historyczno-Filologicznym.

## Notatki i utwory Bolesława Prusa

Najstarszym w tym zbiorze dokumentem jest „Zeszyt z notatami”, od miejsca ich przechowywania zwany również Notatkami „lubelskimi”. Czas powstania zbioru nie jest jednoznaczny. Na okładce zeszytu widnieje napis wykonany ręką Prusa „1869 r. 1870. 1871”, ale notatki prawdopodobnie rozpoczynają się w maju 1868 r.<sup>11</sup>, ostatni wpis datowany jest na 27.04.1874 r. Część zeszytu Prus poświęcił na zapiski o kompozycji oraz pamiętnik.

Drugim dokumentem jest *Lokator poddasza* – krótkie opowiadanie w formie drukowanego egzemplarza datowanego na 1874 r.



Metryka B. Prusa

<sup>9</sup> K. Tokarżówna, S. Fita, dz. cyt., s. 19.

<sup>10</sup> K. Tokarżówna, S. Fita, dz. cyt., s. 82.

<sup>11</sup> A. Martuszevska, *Wstęp*, w: B. Prus, *Notatki „lubelskie”*, oprac. M. Kreft, A. Martuszevska, Warszawa 2014, s. 11.

Trzecim tytułem jest zbiór notatek pisanych ołówkiem pt. „Wstęp do tanich mieszkań”. Wśród odręcznych notatek autora znajdują się wycinki z polskich i francuskich gazet dotyczące tanich mieszkań, szkół technicznych oraz różnego rodzaju fundacji dla społeczeństwa. Rękopis ten odnalazła Agnieszka Stepnowska w 1964 r. podczas poszukiwań książek z biblioteki Prusa. „Wstęp...” znajdował się w książce pt. *Instytucja tanich mieszkań im. H. i L. małż. Wawelberg* wydanej w Warszawie ok. 1904 r.<sup>12</sup> Ostatni dokument w tej grupie to „Kroniki tygodniowe” – obszerny zbiór notatek w formie maszynopisu z odręcznymi poprawkami autora. Kroniki drukowane były w „Tygodniku Literackim” w latach 1909–1912.

### Zbiory Henryka Wiercińskiego

Dokumenty zebrane, uporządkowane i przekazane do Biblioteki im. H. Łopacińskiego przez Henryka Wiercińskiego w większości zawierają notatki dotyczące rodziny, młodości i studiów Bolesława Prusa. Znajdziemy tu korespondencję H. Wiercińskiego z 1912 r. z następującymi osobami: O. Głowacką, A. Jaworowskim, ks. W. Kwarciańskim, I. Nitkowskim i S. Sunderlandem. Korespondencja dotyczyła poszukiwań metryki urodzenia pisarza oraz wydania książki pamiątkowej. Wśród przekazanych materiałów znalazły się również wycinki gazet z opisem pogrzebu Prusa oraz artykuły dotyczące jego twórczości.

Kolekcja rękopisów Bolesława Prusa i materiałów jego dotyczących liczy 46 publikacji. Nie jest to największy zbiór opublikowany w ramach BC WBP, jednak jakość informacji jaka zawiera się w tej kolekcji, jest niezwykle wartościowa. Walory historyczne i poznawcze ma przede wszystkim szeroko pojęta korespondencja Prusa oraz „Zeszyt z notatami”, którego wydanie krytyczne ukazało się niedawno drukiem, nakładem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Wydawnictwa Episteme. Osoby wydźwięk dokumentów pozwala na poznanie zainteresowań i problemów pisarza, a zachowane pamiątki rodzinne rzucają nowe spojrzenie na losy autora *Lalki*. Warto zaznaczyć, że zdigitalizowana kolekcja, to nie jedyny materiał będący spuścizną Bolesława Prusa. W zbiorach lubelskiej księżnicy znajduje się część księgozbioru pisarza, która od lat czeka na opisanie i digitalizację. Prace nad tym zadaniem rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku.

Marlena Radwan  
Pracownia Digitalizacji WBP w Lublinie

<sup>12</sup> *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Cz. 4: sygnatury 2044–2226*, [dostęp: 12.02.2016], <<http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=20>>.

## Współpraca MBP w Tomaszowie Lubelskim z lubelskim Oddziałem IPN



Jedną z form aktywności kulturalno-oświatowej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tomasza Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim, jest edukacja historyczna z zakresu historii współczesnej. Podjęcie przez tomaszowską Książnicę ożywionej działalności na tym polu stało się możliwe dzięki współpracy z lubelskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. Ramy współdziałania obu instytucji zostały określone na mocy porozumienia zawartego 12 października 2015 r. pomiędzy dyrektorem MBP Tomaszem Zielińskim a Jackiem Welterem, szefem placówki IPN w Lu-

blinie. Umowa dotyczyła współpracy w zakresie organizacji i działalności punktu edukacji historycznej „Przystanek historia IPN Tomaszów Lubelski”. Za sprawą działania tego punktu mieszkańcy Tomaszowa Lubelskiego i powiatu tomaszowskiego, a zwłaszcza uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, mieli okazję skorzystać z ciekawych wystaw i wysłuchać wykładów badaczy polskich dziejów najnowszych specjalizujących się w historii Lubelszczyzny tego okresu – pracowników lubelskiego oddziału IPN.

W holu biblioteki zorganizowano dwie wystawy. Zapewne najciekawszą dla mieszkańców Tomaszowa i okolic była ekspozycja „Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie”. Towarzystwem wystawie wydarzeniem był wykład dr Agnieszki Jaczyńskiej poświęcony z promocją książki jej autorstwa. To właśnie ta obszerna praca użyczyła tytułu zorganizowanej w tomaszowskiej Książnicy ekspozycji. Trudno mieć zatem jakiegokolwiek wątpliwości co do wysokiego poziomu wystawy „Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna”.

Druga z prezentowanych w tomaszowskiej bibliotece ekspozycji nosiła tytuł „Polska walcząca”. Również i jej towarzyszył ciekawy wykład: „Historia polskiego podziemia niepodległościowego na Lubelszczyźnie na tle kraju 1944–1956” autorstwa dr Justyny Dudek. Warto podkreślić, że prelekcja ta była ważnym elementem obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Tomaszowie Lubelskim, które odbyły się 1 marca. Uczestnikom spotkania rozdano ciekawe pamiątki tego wydarzenia: biogram Hieronima Dekutowskiego ps. Zopora oraz replikę ryngrafu, który należał do por. Franciszka Majewskiego ps. „Słony”.

Owoce współpracy MBP w Tomaszowie Lubelskim z lubelskim Oddziałem IPN była także wystawa plenerowa „Wasza Solidarność – Nasza Wolność”. Zaprezentowano ją na tomaszowskim rynku. Ekspozycja ta stała się jednym

z punktów obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Tomaszowie Lubelskim. Również i jej towarzyszyła interesująca prelekcja. Wygłosił ją dr Sławomir Łukasiewicz. Słuchacze wykładu wyszli bogatsi, nie tylko o nowe wiadomości dotyczące niezwykle ważnego fragmentu polskich dziejów, ale także – o reprint dokumentu z epoki: numeru gazety „Rzeczpospolita Polska” (wydanej przez Rząd Rzeczpospolitej Polskiej na Uchodźstwie) poświęconego wprowadzeniu stanu wojennego.

Oprócz wystaw i wykładów, współdziałanie tomaszowskiej biblioteki i lubelskiego oddziału IPN znalazło wyraz także i na innych polach. W czasie ferii zimowych odbył się Dzień z Historią na Planszy. Główną atrakcją spotkania był turniej planszowych gier historycznych, w którym udział wzięło ponad 80 osób, uczniów tomaszowskich szkół podstawowych i gimnazjów. Egzemplarze gier zostały przekazane bibliotece jako atrakcyjny środek prowadzenia edukacji historycznej. W ramach porozumienia z IPN w Czytelni biblioteki wyodrębniona została natomiast biblioteczka publikacji wydawanych przez lubelski Instytut Pamięci Narodowej. Publikacje te zostały przekazane przez Jacka Weltera – dyrektora Oddziału.

Podsumowując, nie sposób nie zauważyć jak szerokie możliwości prowadzenia działalności z zakresu edukacji historycznej uzyskała Miejska Biblioteka Publiczna im. Tomasza Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim za sprawą współpracy z lubelskim Oddziałem IPN. Co istotne, zorganizowane w ramach tego współdziałania wystawy i wykłady dotyczyły tematyki niezwykle ważnej w lokalnym wymiarze. Tym samym, aktywność tomaszowskiej Książnicy trzeba uznać za szczególnie atrakcyjną, a zarazem doniosłą dla społeczności mieszkańców Tomaszowa Lubelskiego i okolic tego miasta. Współpraca MBP im. Tomasza Zamoyskiego z IPN stanowi dobry przykład tego, jak owocne może być współdziałanie bibliotek z ośrodkami badawczymi.



## Spotkania z historią Lublina

Zbliżająca się rocznica wystawienia przez Władysława Łokietka aktu lokacyjnego Lublina, co dokonało się 15 sierpnia 1317 r., prowokuje do nieco bliższego zapoznania się z historią tego miasta. Wśród licznych inicjatyw związanych z tym ważnym dla lublinian jubileuszem jest cykl wykładów „700 lat miasta Lublina – spotkania z historią”, zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lublinie (wsparty finansowo przez Miasto Lublin), który rozpoczął się w listopadzie 2015 roku. Spójrzmy, jakich wrażeń osobom zainteresowanych dziejami miasta nad rzeką Bystrzycą dostarczyła wojewódzka biblioteka, począwszy od stycznia tego roku.



Otóż 11 lutego przed – co warto podkreślić – licznymi zgromadzonymi słuchaczami wystąpiła dr Grażyna Jakimińska, badaczka nowożytnych dziejów Lublina, przez wiele lat kustosz i wicedyrektor Muzeum Lubelskiego. W swoim wystąpieniu dr Jakimińska nakreśliła barwny obraz lubelskiego grodu u szczytu jego świetności – w „Złotym wieku Lublina”, jak brzmiał dokładnie tytuł wykładu. Główne akcenty wykładu przypadły na problemy historii społecznej miasta nad Bystrzycą w okresie XVI w. Autorka wystąpienia przyjrzała się sprawom ustroju i gospodarki ówczesnego Lublina akcentując zwłaszcza sprawę udziału rodzin (czy wręcz dynastii) patrycjuszowskich w zarządzaniu miastem. Ważną część wykładu stanowiło zagadnienie napływu do ośrodka nad Bystrzycą nowych mieszkańców – cudzoziemców. Słuchacze mogli nie tylko poznać bliżej charakter, skalę i znaczenie tego zjawiska ale także usłyszeć barwne anegdoty z dziejów XVI-w. lublinian o włoskim rodowodzie.



Kolejny wykład z cyklu „700 lat miasta Lublina...” odbył się 10 marca 2016 r. Zaproszonym badaczem był prof. Henryk Gmiterek, który wygłosił wykład „Lublin jurydyk i Trybunału Koronnego”. Tym razem przedmiotem spotkania były dzieje Lublina w okresie jego gasnącej świetności. Dobrą ilustracją tego zjawiska są dane de-





mograficzne, które przywołał prof. Gmiterek: gdy dla okresu około 1620 r. liczebność ludności Lublina szacuje się na przeszło 15-16 tys., to w roku 1787 – już po reformach Komisji Dobrego Porządku, gdy ponowny rozwój miasta trwał już od pewnego czasu – jedynie na około 8,5 tys. Dla pierwszej połowy XVIII w., po klęskach wojny północnej, szacunki opiewają na liczbę znacznie mniejszą. Jak podkreślał prelegent, zjawisku temu towarzyszyło osłabienie struktur władzy i samych gospodarczych fundamentów funkcjonowania samorządnej wspólnoty miejskiej. Przyczyniło się do tego zwłaszcza powstawanie jurydyk – szlacheckich, kościelnych czy nawet starościńskich (Podzamcze) – organizmów o ustroju quasi-miejskim, tworzonych na gruntach należących dawniej do miasta. O ich destruktywnym wpływie na rozwój Lublina jako samorządowego ośrodka miejskiego może świadczyć i to że, jak podkreślił prof. Gmiterek, właśnie w rozwoju

jurydyk należy widzieć jedną z najważniejszych przyczyn radykalnego uszczuplenia gruntów miejskich: ze stu łanów ziemi nadanych miastu przez Władysława Łokietka, na początku XVIII w. pozostało ich tylko sześć.

Dwa następne spotkania z cyklu „700 lat miasta Lublina”, które odbędą się wiosną bieżącego roku, zgodnie z kluczem chronologicznym będą dotyczyć dziejów miasta nad Bystrzycą w okresie od upadku Rzeczypospolitej do powstania styczniowego. Swoje wykłady wygłoszą wówczas prof. Ewa Ziółek i prof. Wiesław Śladkowski – uznani badacze dziejów tej właśnie epoki. Jak wskazuje na to znaczne zainteresowanie jakim cieszyły się dotychczasowe prelekcje, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego szykują się kolejne atrakcyjne wydarzenia dla miłośników historii Lublina.

## Żywa Biblioteka w Sawinie

29 stycznia 2016 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Sawinie odbyła się po raz pierwszy Żywa Biblioteka, a w niej zamiast tradycyjnych książek można było spotkać ludzi i ich historie.

Każdy, kto tego dnia odwiedził bibliotekę, mógł usiąść w ustronnym miejscu z drugą osobą, zadać jej nurtujące go pytania i zweryfikować swoje poglądy. Żywymi Książkami byli: bezdzietne małżeństwo, matka wychowująca dziecko z zespołem Downa, Gorolka, duchowny prawosławny, Latarnik Polski Cyfrowej oraz dodatkowo Magda i Ewa, kobiety pracujące z Uchodźcami w naszym województwie.

Żywa Biblioteka jest odpowiedzią na gromadzące się w ludziach niechęć i lęk przed „innością”. Jej celem jest zmiana postawy ludzi wobec „inności” na taką, która oparta jest na zrozumieniu i szacunku. Poprzez ten projekt organizatorzy chcą zachęcić do zapoznania się z prawami człowieka, a przede wszystkim budować świadomość istnienia stereotypów i uprzedzeń oraz uczuć na wyływające z nich konsekwencje. Chcemy także prowokować krytyczne myślenie. Organizacja Żywej Biblioteki to duże wyzwanie w małej społeczności. Uczestnicy przedsięwzięcia w Sawinie stwierdzili, że to dobry sposób na przełamywanie stereotypów, uprzedzeń. Doświadczenie to sprawiło, że ich reakcja na to, że ktoś źle traktuje jakąś osobę, będzie zdecydowanie inna.

Pomysłodawcą wydarzenia była Wioletta Wójtowicz-Wicińska przy współudziale Huberta Wicińskiego. Pomocy oraz lokalu użyczyła Beata Uhruska z Gminnej Biblioteki Publicznej w Sawinie. Za co dziękujemy!



Wioletta Wójtowicz-Wicińska  
GOK BP w Hańsku

## „Teatrzyk jak się patrzy”

22 lutego 2016 r. w Oddziale dla Dzieci Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego odbyło się spotkanie z poetą Zbigniewem Dmitrocą, twórcą audycji radiowej „Jasiek” oraz autorem licznych książek dla dzieci, piosenek teatralnych i kabaretowych.

Spotkanie Jednoosobowej Tropy Walizkowej „Teatrzyk jak się patrzy” miało charakter przedstawienia, w którym aktywny udział brały dzieci z Przedszkola nr 4 w Lublinie, ożywiając tekturowe lalki zaprojektowane przez artystkę Magdalenę Józefczuk-Dmitrocę – malarzkę i ilustratorkę książek dla dzieci.

Spektakl oparty był na kilkudziesięciu wierszach dla dzieci, autorstwa Zbigniewa Dmitrocy, których bohaterami są zwierzęta, ptaki, owady i rośliny. Sójki, żurawie, bociany, sowy, ale także wilki, niedźwiedzie, osły – to tylko kilka z wielu zwierzątek występujących w tym przedstawieniu. Wierszyki pełne humoru, rozbudziły ciekawość oraz wyobraźnię dziecięcej publiczności. Autor i aktor w jednej osobie wprowadził dzieci w świat bajki, nadając mu odpowiedni klimat. Wyjmując powoli poszczególne zwierzątka z walizki, wprowadził element napięcia, oczekiwania oraz magii.



Joanna Załęcka-Maleska  
Dział Udostępniania WBP w Lublinie

## Prezentujemy nasze biblioteki: **Biblioteka w Lubartowie. Na drodze ku nowoczesności**



Lubartów zyskał nowoczesny obiekt w centrum miasta dzięki rządowemu Programowi Wieloletniemu Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek”. W dniu 28 sierpnia 2013 r. Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza podpisała umowę z wykonawcą na realizację inwestycji pod nazwą: „Modernizacja Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie”. Przeprowadzenie kompleksowych prac remontowych biblioteki, zlokalizowanej przy ul. Lubelskiej 36, w której dzisiaj mieści się Oddział dla Dorosłych i dla Dzieci, podzielone było na dwa etapy. Do końca 2013 r. wykonano większość prac na zewnątrz budynku. W drugim etapie, trwającym do końca 2014 r., dokończono prace zewnętrzne, a następnie przeprowadzono modernizację pomieszczeń wewnętrznych, zakupiono i zamontowano wyposażenie. Całkowity koszt modernizacji wyniósł 1 532 795,00 zł, w tym dotacja z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego opiewała na kwotę 1 149 596,00 zł. Wkład własny w wysokości 383 199,00 zł zapewnił bibliotece Urząd Miasta Lubartów.

Prace remontowe objęły: docieplenie ścian, wymianę okien i drzwi oraz wszystkich instalacji, przebudowę ścian wewnętrznych, remont dachu, placu, ogrodzenia, bramy wjazdowej. Wymienione zostało wyposażenie – regały książkowe i na czasopisma, szafy biurowe, stoły, stoliki komputerowe, zakupiono nowoczesne lamy dla pracowników do obsługi czytelników. Duży nacisk został położony na zapewnienie bezpieczeństwa zarówno czytelnikom, jak też i zbiorom bibliotecznym. W tym celu zainstalowano nowoczesny system przeciwpożarowy, antywłamaniowy oraz monitoring w technologii cyfrowej, który po-

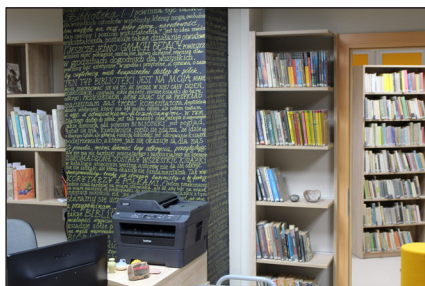


zwala na całodobową rejestrację zdarzeń, co ma istotne znaczenie dla bezpieczeństwa osób i mienia. Zbiory zabezpiecza system RFID, w skład którego wchodzi bramki antykradzieżowe, etykiety biblioteczne i urządzenia do kodowania książek. Całość uzupełnia moduł z czytnikiem do skontrum księgozbioru, zaś na zewnątrz biblioteki uruchomiono wrzutnię (tzw. trezor) na zwroty książek. Pomysł z tym nieskomplikowanym urządzeniem okazał się tzw. „strzałem w 10”.

W wyniku modernizacji z oferty biblioteki mogą korzystać w pełni osoby niepełnosprawne czy seniorzy. Stało się tak za sprawą wygodnego podjazdu na zewnątrz budynku. Bardzo chwalą to udogodnienie także mamy, które mogą swobodnie, z dziećmi w wózkach, dostać się do biblioteki. Wewnątrz zaś komunikację, na I piętro do czytelni i biura, umożliwia schodolaz typu gąsienicowego. Do potrzeb niepełnosprawnych dostosowana jest również jedna z toalet na parterze. Dzięki gruntownemu remontowi placu przy bibliotece uzyskaliśmy 10 stanowisk parkingowych. To również służy wygodzie naszych użytkowników. Wymieniona brama wjazdowa posiada opcję automatycznego otwierania i zamykania.

Przebudowa niektórych pomieszczeń pozwoliła uzyskać nowe powierzchnie magazynowe na książki i prasę. Podniósł się standard warunków pracy zarządów lubartowskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które mają w bibliotece swoje biura. W komfortowych warunkach odbywają się cotygodniowe zajęcia Hobby Klubu Rękodzieła Artystycznego oraz Sekcji Rękodzieła UTW.

Od podstaw powstała nowoczesna, szerokopasmowa światłowodowa sieć internetowa w całym budynku. Użytkownicy chętnie korzystają z sieci WiFi. Wymieniony został sprzęt komputerowy oraz urządzenia peryferyjne. Zakupiono





nowy serwer do obsługi programu „Mateusz”, w którym prowadzimy wszystkie prace biblioteczne. Czytelnicy posiadają elektroniczne karty biblioteczne i mogą korzystać z katalogu on-line umieszczonego na naszej stronie internetowej. Dysponujemy czytnikami e-booków oraz tabletami. W czytelni i w wypożyczalni, w wydzielonych strefach, kolorowe sofy i siedziska zachęcają do wygodnego spędzenia czasu przy lekturze książek lub czasopiśmie.

Efektem realizacji Programu Biblioteka+ jest utworzenie w Bibliotece Głównej Działu Dziecięcego. Został on wyposażony w komputery, nowe regały, ladę biblioteczną, szafki, stoliki, krzeselka, gry edukacyjne, planszowe, zabawki. Sukcesywnie gromadzimy książki i multimedia dla młodych czytelników. Największym powodzeniem cieszy się konsola x-box z kontrolerem ruchu, telewizorem i grami oraz stacjonarne piłkarzyki i bilard.

Procesy, będące wynikiem zaistniałych zmian, zachodzą na wielu płaszczyznach i w różnym tempie. Dzięki przeprowadzonym kompleksowym pracom modernizacyjnym zmieniło się niewątpliwie postrzeganie biblioteki przez mieszkańców miasta. Technologie, jakie oferujemy sprawiają, że stała się ona miejscem, w którym można zdobywać wiedzę w nowoczesny, aktywny sposób. Wykorzystujemy ten pozytywny wizerunek na wprowadzanie działań mających na celu pobudzenie zainteresowania książką, poprzez kształtowanie nowych form czytelnictwa oraz pozyskiwanie najmłodszych użytkowników. Wykreowaliśmy miejsce spotkań dla ludzi o różnych zainteresowaniach i pasjach. Również tak prosty, wydawałoby się „zabieg”, jak zniwelowanie barier architektonicznych, ma istotny wpływ na życie kulturalno-społeczne miasta.



ny wpływ na życie kulturalno-społeczne miasta.

Dzięki pracy, jaką włożyli sami pracownicy w aranżację pomieszczeń biblioteki, nabrała ona niepowtarzalnego, jedyne w swoim rodzaju, klimatu. Dostrzegają to na co dzień nasi użytkownicy. Wzrosła atrakcyjność naszej oferty. Możemy dzięki

temu lepiej zaspokajając rosnące potrzeby lokalnej społeczności. Niewątpliwie jesteśmy instytucją ważną i potrzebną na mapie kultury, w świecie podlegającym ciągłym zmianom.



Andrzej Rybak  
MBP w Lubartowie

## Bibliotekarze z pasją: Michał Stanek – za okładki płotem



**Masz wiele zainteresowań – turystyka, żeglarstwo, fotografia, poezja... Jak zaczęła się przygoda – nie zapytam: „z książką”, ale: z recenzją książek?**

U mnie w domu od zawsze czytało się dużo, a nawyk notowania paru słów o przeczytanych książkach miałem już w podstawówce, skrobałem to w zeszytach. Tak dla pamięci. W późniejszym okresie zdarzało mi się pisać recenzje na portalu Biblionetka.

pl, a siedem lat temu na stronie internetowej biblioteki, w której pracuję, wystartowaliśmy z działem „Polecamy książki”. Tam kilkoro z nas opisywało dość regularnie swoje najnowsze wrażenia lekturowe. Ta inicjatywa z przyczyn losowych przetrwała tylko dwa lata, ale ja już wtedy polubiłem pisanie recenzji. Wróciłem z tym na Biblionetkę, ale tekstów było coraz więcej, a w takim portalu są one siłą rzeczy rozproszone po całym katalogu.

**Sama recenzja to trochę za mało, chodziło o stworzenie szerszej możliwości dyskusji o książkach. To wtedy pojawił się blog?**

Tak, pół roku później. Przez Biblionetkę poznałem innych blogerów i stąd pomysł. Blog okazał się doskonałym narzędziem, żeby urządzić po swojemu skrawek Internetu, uporządkować recenzje, połączyć je indeksami i tagami, no i nadać wszystkiemu jakiś indywidualny wygląd. Potem pojawili się komentujący, a też rozrosła mi się lista regularnie odwiedzanych innych blogów o książkach. Generalnie jest to bardzo sympatyczne narzędzie ekspresji. Wyrabia też dyscyplinę, bo jak już się coś takiego założyło, wypada regularnie publikować nowe teksty. A ja z reguły piszę bardzo wolno, w dodatku mam dość zawiły styl. I zanim cokolwiek opublikuję, musi się to uleżeć, czytam każdy tekst kilka razy, poprawiam, tnę zdania na krótsze, słowem – redaguję. Często pierwszym czytelnikiem jest żona, która też koryguje mój styl blogowy. Bo nie wszystko co udało się napisać, nadaje się z marszu do czytania. Zwykle nie.

**No właśnie. Twoje recenzje sprawiają wrażenie bardzo przemyślanych, są obszernie, a jednocześnie zgrabne i przyjemne w czytaniu. Co dla Ciebie jest w nich najważniejsze?**

Cóż, to jest pewna ewolucja. Kiedyś chodziło mi głównie o ocenę książki, może nie ograniczoną do fajna/niefajna, ale obecnie w miarę możliwości i umie-



jętności staram się o głębsze spojrzenie na książkę. Żadna książka nie powstaje w próżni. Każda oprócz tego, że opowiada jakąś fabułę, jest też wypowiedzią estetyczną, niesie jakieś moralne znaczenia, jest jakoś umocowana w biografii i dorobku autora. Ważne są konteksty gatunkowe, czasem polemika z innymi dziełami danego nurtu. To dotyczy nawet tak popularnej literatury, jak kryminały czy westerny. Moim mistrzem jest w tym względzie prof. Marek Paryż, amerykańista z Uniwersytetu Warszawskiego. Lektura jego dwóch zbiorów recenzji pisanych w „Nowych Książkach” była dla mnie szalenie pouczająca jeśli chodzi o umiejętność rozumienia drugiego dna powieści, szukanie znaczeń i kontekstów. Mnie oczywiście daleko do Profesora zarówno pod względem wiedzy, jak i lekkości pióra, ale takie podejście do literatury wydaje mi się po prostu ciekawsze. Oczywiście wrażenia czysto rozrywkowe podczas lektury też są ważne, ale to można wyrazić w gwiazdkach, nie trzeba do tego boga.

### **Na Twoim blogu znajduje się dużo informacji, co wymaga przecież poszukiwań, czasu, pomysłu, (a tu praca, rodzina, dom...) czyli to pasja?**

Już samo pisanie wymaga czasu. Z zazdrością i zdumieniem patrzę na blogerów, którzy czytają rocznie 300 książek i publikują post co drugi dzień. Mnie w zeszłym roku udało się przeczytać 30, a posty staram się wrzucać raz w tygodniu, co już jest dużym wyzwaniem. Piszę głównie wieczorami, bo tylko wtedy mam na

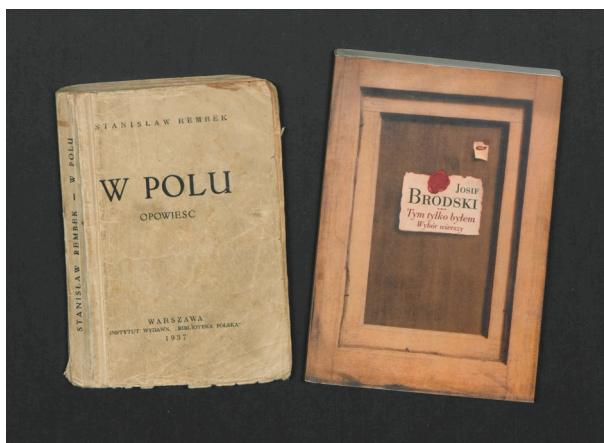
to czas. Poza tym, tak jak mówisz, czasem sporo drobniactw trzeba sprawdzić, znaleźć, porównać. Na przykład od sierpnia pracuję nad cyklem krytyczno-literackim o powieściach zmarłego w zeszłym roku E. L. Doctorowa i ku własnemu zdumieniu odkryłem w jednej z jego książek nawiązanie do niemieckiego opowiadania z XIX wieku. Oczywiście trzeba było je przeczytać. A mnóstwo powieści pozornie fikcyjnych odwołuje się do jakichś wydarzeń z przeszłości. Lubię takie wątki zbadać, nawet jeśli w recenzji miałbym o tym tylko pobieżnie wspomnieć.



### **Pasjonuje Cię literatura amerykańska. Czym Cię urzekła, zachwyca?**

To długa historia. Ja generalnie żyję dużo mocniej historią i literaturą amerykańską niż rodzimą. Ameryka fascynuje mnie już od nastoletniego wieku. Nie jest to miłość bezkrytyczna, bo to kraj pełen ciemnych stron, kontrastów, krzywd i absurdów. Ale też z niebywale epicką, choć krótką historią, owianą specyficznym romantyzmem. To na gruncie ich historii wyrosła zrozumiąta na całym świecie mitologia westernu. I to Amerykanie potrafią najlepiej sprzedać swoją literaturę. Być może dlatego, że nieprzerwanie mocny jest tam nurt ambitnej powieści, mówiącej o ważnych, niebanalnych sprawach w formie atrakcyjnych czytelniczo fabuł. U nas takiej literatury jest niewiele. Najlepiej sprzedaje się pozbawiona głębszych ambicji literatura popularna, ewentualnie gatunkowa – fantastyka, kryminał. A nagrody literackie promują książki, nazwijmy to łagodnie, uduchowione. Jacek Dukaj napisał kiedyś na ten temat głośny esej *Lament miłośnika cegieł*. Po czym wkurzył się i zre-

alizował własne postulaty pisząc *Lód*, odnosząc ogromny sukces powieścią mającą ponad tysiąc stron! Być może obecnie ten stan rzeczy nie jest już tak tragiczny jak 5-8 lat temu. Nie wiem, bo mało czytam polskich pisarzy, regularnie chyba tylko Jerzego Sosnowskiego, który pisze właśnie taką ambitną literaturę środka – dającą się czytać powieści o niebanalnych sprawach. U nas pewnie o Sosnowskim mało kto słyszał, choć swego czasu dostał nawet Nagrodę Kościelskich. Jestem przekonany, że w Stanach miałby większe wzięcie i większą promocję. No dobrze, jest jeszcze Eustachy Rylski, a ostatnio do grona rasowych powieściopisarzy dołączył Maciej Hen. Ale skoro już rozmawiamy o polskich pisarzach, chcę wspomnieć jeszcze o Stanisławie Remboku, niebywale osobnym i niepodrabialnym pisarzu, któremu poświęciłem jeden z moich najważniejszych dotychczasowych tekstów. Jego powieść o wojnie 1920 roku pt. *W polu* sama Maria Dąbrowska ceniła wyżej niż słynne *Na Zachodzie bez zmian* Remarque'a i ja to zdanie podzielam. Rembek ma też na koncie dwa kapitalne opowiadania o powstaniu styczniowym. Niestety jest pisarzem dość zapomnianym, ale po szczegóły jego tragicznego życiorysu odsyłam na bloga do tekstu *Przytrzaśnięty ciszą*.



**Przewija się na Twoim blogu nie tylko beletrystyka, ale i poezja – np. Josifa Brodskiego, czy to szczególna postać dla Ciebie?**

Twórczość Brodskiego odkryłem 15 lat temu dzięki nagraniom Mirosława Czyżykiewicza. Cóż, Brodski to poeta na całe życie. Człowiek niezniszczalny, choć – jak napisał – obwiniano go o wszystko z wyjątkiem pogody. Wygnaniec, emigrant, człowiek z ludu, a przecież samouk, erudyta, dwujęzyczny poeta i eseista, a w końcu noblista. Niebywale trzeźwo patrzący na Los i człowieka. Mimo strasznych doświadczeń nigdy nie uzał się nad sobą, nie stracił specyficznego dystansu do siebie i swojego życiorysu. Był niezłomny, ale bez cienia patosu. Los zetknął go z Czesławem Miłoszem i blisko się przyjaźnili, ale jako poecie Brodskiemu bliżej do Herberta. Jego wiersze są liryczne i szorstkie zarazem, o niebywale melodyj-

nej frazie, zwłaszcza w mistrzowskich przekładach Barańczaka. Za to jako eseista jest cudownym przewodnikiem po kulturze europejskiej. Ale nie tylko, bo wiele esejów jest bardzo osobistych, choćby słynne *Półtora pokoju*. Z kolei lektura esaju *Pochwała nudy* była dla mnie najważniejszym momentem wchodzenia w dorosłość. Bez niego, i jeszcze pokrewnej *Mowy na stadionie*, dzisiaj nie byłbym tym, kim jestem. To teksty, który powinien przeczytać każdy bez wyjątku maturzysta. Z kolei mowa noblowska jest rozbrajającym wyznaniem wiary w literaturę. Posłuchaj: „Nie wzywam bynajmniej do zastąpienia państwa biblioteką – choć myśl ta nawiedzała mnie niejednokrotnie – ale nie wątpię, że gdybyśmy wybierali naszych władców na podstawie ich lektur zamiast programów politycznych, na Ziemi byłoby mniej nieszczęść”. Czyż to nie piękna myśl? Ale mógłbym tak o Brodskim mówić długo, a miało być przecież o blogu...

**Tak, tak, Josif Brodski wierzył, że czytelnictwo łagodzi obyczaje i zapobiega złu, a niechlubne przypadki zbrodniczych dyktatorów uwielbiających literaturę i sztukę są wyjątkiem potwierdzającym regułę. Ale wróćmy do bloga... Jak się odnajdujesz w świecie blogerów? Komunikujecie się ze sobą na blogach, poza blogiem?**

Ja jestem trochę outsiderem, nie pojawiając się na ogólnopolskich zlotach blogerów książkowych, ale jest grono, z którym utrzymuję stały kontakt. Komunikujemy się głównie przez komentarze pod wpisami, co w zupełności wystarcza i do konkretnej dyskusji i do pożartowania sobie. To grono bardzo zróżnicowane. Są oczywiście ludzie związani z książką zawodowo, jak tłumacz Piotr Chojnacki znany jako Zacofany w Lekturze, czy pracująca w Świecie Książki Agnieszka Tatera. Paulina Surniak z mojego ulubionego bloga „Miasto Książek” jest wykładawcą akademickim, anglistką, ostatnio też tłumaczką. Jarosław Czechowicz to krytyk zawodowy, a jego blog „Krytycznym okiem” to elita środowiska, słynie z wnikliwości. Jarek ostatnio wydał zbiór rozmów z polskimi pisarzami. Ci blogerzy mają setki czytelników. Blogują też bibliotekarze, ale wielu ludzi pracuje w innych, niekiedy dość zaskakujących zawodach. Rozpiętość wiekowa też jest ogromna, znam świetnego blogera z Lublina, który zaczynał jako 13-latek, a najstarszy znany mi bloger ma 73 lata. Ja prawdę mówiąc nie mam oglądu całości, bo przecież ogromnej rzeszy blogów nie znam i nie czytam, zresztą różnie bywa z poziomem pisania. Trzymam się i śledzę tych ambitniejszych i bliskich moim gustom. Natomiast dobre jest to, że blogerów książkowych zaczyna się zauważać. Piotrek i Agnieszka byli w TVN, a „Gazeta Wyborcza” w zeszłym roku poświęciła temu środowisku obszerny artykuł. Miesięcznik „Press” publikuje coroczny ranking właśnie blogów książkowych. Zdarza się też, że po fragmenty recenzji z blogów sięgają wydawcy, redagując tzw. blurby na okładki. Tak było też i w moim przypadku.

**Blog to nie jedyna Twoja inicjatywa związana z książkami...**

To prawda. Jest też Antykwarioosz.pl, czyli wyszukiwarka antykwaryczna. Przeszukuje ona silnikiem Google strony antykwariatów internetowych. Początkowo zrobiłem to jako narzędzie dla kolegi, zajmującego się w naszej bibliotece zakupem antykwarycznym, ale z czasem wykupiłem osobny adres. Obecnie

Antykwarioosz przeszukuje 75 antykwariatów. Większość sam wyszperałem, ale część sama się do mnie zgłosiła. Warunek podpięcia jest jeden – antykwariat musi umożliwiać zakup online, więc nie może być tylko prezentacją oferty. Jednym ze stałych użytkowników Antykwarioosza jest znana pisarka Małgorzata Musierowicz, która dowiedziała się o nim od bibliotekarki z Wrocławia. Tak więc choć nie prowadzę żadnej promocji, pocztą pantoflową jakoś się informacje o tym rozchodzą. I świetnie, niech służy jak najlepiej.

**ANTYKWARIOOSZ.PL**  
WYSZUKIWARKA ANTYKWARYCZNA

### Masz jakąś najważniejszą dla siebie książkę?

Po pierwsze *Na południe od Brazos* Larry'ego McMurtry'ego. Gatunkowo jest to western o spędzie bydła, a tak naprawdę – rozpisany na 1200 stron epos o godności życia i godności umierania, trafionych i nietrafionych miłościach, przemijaniu, odpowiedzialności i cenie marzeń. McMurtry dostał za nią Pulitzera, a Michał Kłobukowski za jej kapitalny przekład – nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Wracam do tej opowieści od 25 lat niemal co roku.

A druga książka to rzecz jasna wiersze Brodskiego. Zbiór *Tym tylko byłem* wyszedł w 2006 roku, przyjaciele poety z Wydawnictwa Znak uczcili nim 10. rocznicę jego śmierci. Wyjątkowa, choć prosta edycja, w którą włożono mnóstwo serca, opatrzone przejmującym posłowiem Jerzego Ilga i wierszami pożegnalnymi autorstwa między innymi Julii Hartwig, Ryszarda Krynickiego, Adama Zagajewskiego i Andrzeja Stasiuka. Ale przede wszystkim zawiera wszystko co najlepsze z dorobku samego Brodskiego, w głęboko przemyślanym przez Ilga układzie „biografii emocjonalnej”. To właśnie w tym zbiorze, a dokładnie w poemacie *Część mowy*, znalazłem tytuł dla bloga:

„Przezimujemy tutaj, za czarnej okładki płotem,  
przenikany z tej strony wzrokiem, a z zewnątrz chłodem,  
przezimujemy, piórem rozszczepiając niby siekierą  
słowa, w sągi składając literę za literą”.

No więc czytam i staram się składać te litery i słowa...

### I stąd blog „Za okładki płotem”, teraz wszystko jasne. Dziękuję.

Michał Stanek – kierownik Pracowni Digitalizacji i webmaster w WBP w Lublinie. Prywatnie żeglarz, turysta, amator historii rodzinnego Lublina. Miłośnik dojrzałego westernu, czarnego kryminału, literatury amerykańskiej i twórczości Josifa Brodskiego. Twórca wyszukiwarki antykwarycznej Antykwarioosz.pl i fanpage'a o powieści i serialu *Na południe od Brazos*. Wielokrotnie nagradzany za recenzje przez portal Biblionetka oraz Instytut Książki.

## Z księgarskiej półki: Jabłka i jabłonie (Jonathan Franzen, *Korekty*)

Publikację najśłynniejszej książki Jonathana Franzena (1959– ) poprzedził głośny esej *Może śnić? Powód, by pisać powieści w wieku obrazów*. Mało znany wówczas pisarz zmagał się w nim z wątpliwościami na temat roli klasycznej fabularnej literatury we współczesnym świecie, by w końcu pięć lat później, w 2001 roku, przedstawić światu swoją wizję literatury w praktyce. Oto *Korekty*: pisana 10 lat w kompletnej izolacji klasyczna rodzinna saga. Opowieść obsesyjnie skoncentrowana na ludziach, a jednocześnie dość szeroko portretująca swoją epokę. 40-letni wówczas Franzen ustawił się na pozycji kontynuatora starszego o całe pokolenie Johna Updike'a, który w cyklu o Harrym „Króliku” Angstromie dokumentował zmiany mentalności i obyczajowości amerykańskiej na przestrzeni bez mała 30 lat. Blisko mu też do wnikliwości psychologicznej Philipa Rotha, a specyficzne wyczucie elementów groteski w dramacie zbliża go do Johna Irvinga. Tyle, że Updike zmarł w 2009 r., a pozostali to już pisarze

wiekowi: Franzen w 2016 roku skończy 83 lata, a Irving – 74. Rówieśników Franzena nie ciągnie zaś do klasycznej, szerokoekranowej opowieści, stąd właśnie jego obwołano następcą amerykańskich epików drugiej połowy XX wieku.

*Korekty* to opowieść o upadku rodziny, w tradycji sięgającej Tomasza Manna (*Buddenbrookowie*) i jemu podobnych kronikarzy rodzinnych katastrof. Choć jej zasadniczy zrąb fabularny obejmuje jedynie trzy miesiące poprzedzające Boże Narodzenie, w retrospekcjach opowiada całe życie swoich bohaterów. A są nimi członkowie rodziny Lambertów – niezależna restauratorka Denise, niespełniony scenarzysta Chip i finansista Gary. Oraz ich rodzice: zmagający się z Parkinsonem stary kolejarz Alfred i mieszczańska do szpiku kości Enid. Opowieść Franzena jest – jak życie – pozbawiona w zasadzie konkretnej intrygi, ale oscyluje wokół marzenia Enid o zebraniu dzieci w swoim domu na „ostatnie rodzinne święta”. Zaproszenie to jest jej obsesją, a także katalizatorem wybuchu wewnątrzrodzinnych napięć. Rozbudowane retrospekcje pozwalają w najdrobniejszych niuansach przyjrzeć się ich relacjom i osobowościom. Szczególnie istotne są tu doświadczenia wyniesione przez młodsze pokolenie z domu, w którym Alfred rządził twardą ręką, a Enid żyła w małżeńskim chłódzie i poniżeniu. W nieunikniony sposób rzutuje to na dorosłe życie ich dzieci, które – każde na swój sposób – próbuje ułożyć sobie życie w takiej lub innej opozycji do relacji w domu rodzinnym. To właśnie są tytułowe „korekty”, poprawki, poprzez które każde z nich próbuje wyzwolić się z toksycznego dziedzictwa. Tyle, że te próby oddalenia się jabłek od jabłoni prowadzą przeważnie na



manowce. Opętany wizją idealnej rodziny Gary jest w rzeczywistości manipulowany przez żonę, której stale ustępuje dla zachowania pozorów rodzinnej harmonii. Konsekwentnie wypiera też ze świadomości depresję. Jego siostra Denise od lat podświadomie torpeduje własne przedsięwzięcia, wikłając się w coraz dziwniejsze związki biznesowe i osobiste, a ich apogeum jest romans z żoną własnego inwestora. Zaś Chip to niebieski ptak, były wykładowca wyrzucony z uczelni za romans ze studentką, organicznie niezdolny do ułożenia sobie życia osobistego, zaplątany w nierealistycznie zakręcone przygody w egzotycznym (z amerykańskiej perspektywy) kraju nadbałtyckim. I wszyscy troje są głęboko nieszczęśliwi.

Franzen niespiesznie, w długich sekwencjach i głęboko sięgających introspekcjach, rozpisuje detale wzajemnych relacji między Lambertami i ich życia prowadzonego poza rodziną. Miarą wielkości talentu autora jest fakt, że nawet postacie teoretycznie odpychające, jak despotyczny Albert, z początku irytująca Enid, czy pozornie arogancki Gary, mają szansę zyskać zrozumienie w oczach czytelnika. Patriarcha rodu wraz z postępującą chorobą popada w pogłębiającą się zależność od innych, co jest smutnym końcem ostatniego pokolenia „self-made-manów”, ludzi pracy, działających w prostych, zrozumiałych czasach. Gary, im bardziej zaciska zęby w kurczowym „keep-smiling”, tym bardziej popada w alkoholizm, a zwichrowany i anarchizyczny Chip paradoksalnie okaże się tym najmocniej ukochanym synem Alfreda, choć to jego ojciec chyba najmocniej doświadczył. Zarazem każde z nich na swój sposób stanowi odbicie rodziców – anarchizujący pryncypializm Chipa jest odwróconą wersją twardego konserwatyzmu ojca, Gary to podobny Alfredowi człowiek sukcesu, a Denise nieświadomie powiela kuchenne królestwo matki w swoich restauracjach. Na szczęście precyzja psychologiczna w przedstawieniu tego wzajemnego splątania chroni przed pułapkami łatwego melodramatyzmu, a co za tym idzie – przed zbyt oczywistym współczuciem czytelnika. Uzupełnia ją wywodzące się z pisarstwa Irvinga poczucie absurdu istnienia, pewien podszyty ironią dystans, który nawet jeśli nie pozwala okiełznać rzeczywistości, to pozwala ją łatwiej znieść.

Tym bardziej, że czasy, w którym przyszło żyć bohaterom Franzena, są łatwiejsze tylko z pozoru. Wraz z odchodzeniem Alfreda zanika stabilność świata, widoczna choćby w fakcie, że ojciec Lambertów przepracował całe życie w jednej firmie. Dla jego dzieci taka sytuacja jest trudna do wyobrażenia. Współczesność naznaczona jest finansową płynnością, wymogiem elastyczności i ciągłą zmianą. Kto ma szczęście, ten dorobi się fortuny na jednym pomysle. Ale na horyzoncie już mający światowy kryzys ekonomiczny i nie wiadomo, czy ta prosperity długo potrwa (w istocie amerykańskie poczucie bezpieczeństwa runęło w gruzu wraz z wieżami World Trade Center raptem dwa miesiące po premierze *Korekt*). Cudownym lekiem na ból istnienia ma być nowo odkryty Aslan – środek, którego nazwa w oczywisty sposób odsyła do lwa z sagi C. S. Lewisa, czyli wprost do Zbawiciela. Lek ten jest oczywiście ułudą, ironicznie symbolizującą cudowne recepty na szczęśliwe życie, jakich pełno we współczesnym świecie. Ale nie da się uciec od cierpienia, poczucia straty, od starości.

Najmocniejsze emocjonalnie partie książki związane są właśnie ze starością i dramatem człowieka, który całe życie stał mocno na dwóch nogach, rządził rodziną i rozdawał karty, a który dziś mierzy się z postępującą niedołężnością i rozkładem osobowości pod wpływem wieku i choroby. Wraz z Alfredem odcho-

dzi w przeszłość prostolinijny etos, sięgający korzeniami jeszcze XIX-wiecznych pionierów. Etos, którego bolesną nieprzystawalność do współczesnego świata uświadamia wszystkim Alfredowa rezygnacja z wyższego honorarium za pewien patent, będący jego największym osiągnięciem zawodowym. Ten właśnie honorowy etos bezpowrotnie mija.

Jonathan Franzen łącząc psychologiczne zagmatwanie relacji rodzinnych z szerszą panoramą współczesnej Ameryki trafił w dziesiątkę, gdyż okazało się, że rzesza Amerykanów zobaczyła w losach bohaterów *Korekt* własne problemy i dylematy. Zarazem wnikliwość autora i jego oczywisty talent, połączony z wielkim zrozumieniem ludzi i zmysłem obserwacji wynosi ponad banalność pozornie nieatrakcyjną materię fabularną. I nawet jeśli *Korekty* nie są powieścią na wskroś wybitną, nie ulega wątpliwości, że to jeden z najbardziej udanych i kompleksowych portretów współczesności w literaturze.

Jonathan Franzen, *Korekty*, tł. Joanna Grabarek i Arkadiusz Nakoniecznik. Wyd. 2. Katowice: Sonia Draga, 2015.

Michał Stanek  
Pracownia Digitalizacji WBP w Lublinie  
blog autora: [www.zaokladkiplotem.pl](http://www.zaokladkiplotem.pl)



**Odwiedź nas na facebooku**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

## Księgarnia „U Hieronima” poleca

Nowy Rok, nowe spojrzenie na życie i może czas na nową odsłonę książek polecanych przez Księgarnię „U Hieronima”. Co prawda wszyscy wiemy, że nie ma takiej książki, która spodoba się każdemu, ani autora, który wszystkich zadowoli, ale są nowości wydawnicze, które warto polecać. W każdym z numerów „Dostrzegacza” planujemy prezentować książki w dwóch rubrykach: w stałej – najnowszą literaturę polską i obcą, a co kwartał – książki o wybranej tematyce. W aktualnym wydaniu będą to biografie. W niektórych opisach będziemy wspomagać się również opiniami czytelników, przytaczając je jako cytaty i opatrując podpisem autora.

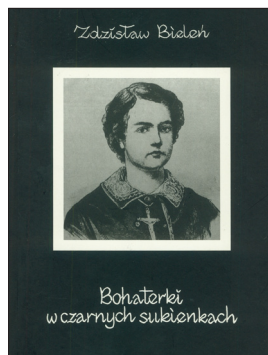
### Biografie

Pierwsza z propozycji to książka Lindy Rodriguez McRobbie *Niegrzeczne księżniczki*. Prezentuje ona prawdziwe historie trzydziestu kobiet z różnych epok i zakątków świata. Przeczytacie w niej pełne pasji i zaskakujących faktów opowieści nie tylko o znanych postaciach, takich jak Roksolana, Krystyna Wazówna, Lukrecja Borgia, Anna Boleyn czy cesarzowa Sisi, ale również o zapomnianych księżniczkach z krainy Wikingów, odległych Chin, a nawet imperium Azteków. Ich losy stanowią zaprzeczenie utartych opinii o „bajkowych” księżniczkach. Te prawdziwe, aby utrzymać się przy władzy, były zdolne do wszystkiego – do czynów wzniosłych i okrutnych, do podejmowania szalonych decyzji, do kłamstw i morderstw. Często osiągały swój cel, choć niekiedy ich losy kończyły się tragicznie, ale łączyło je jedno – robiły to, co chciały.



**Linda Rodriguez McRobbie, *Niegrzeczne księżniczki*,  
Wydawnictwo: Znak, cena 32,20 PLN**

Kolejna pozycja prezentująca również kobiety, ale tym razem Polki, a ściślej Lublinianki i Podlasianki, to książka *Bohatarki w czarnych sukniach* autorstwa Zdzisława Bielenia. Na miano bohaterek powstania styczniowego, mimo że nie były jego inicjatorkami, zasłużyły polskie kobiety i dziewczęta. Swój wkład w przygotowanie nrywu niepodległościowego, ofiarną pracą w służbie cywilnej w szeregach Organizacji Narodowej, a nawet udział w działaniach bojowych, niejednokrotnie musiały odpokutować zsyłką do oddalonych guberni rosyjskich lub emigracją. Dla swoich dokonań nie szukały rozgłosu, wystarczało im przekonanie, że służą właściwej sprawie





i wspierają bliskich. Wśród bohaterek znajdują się m.in.: Anna Henryka Pustowojtówna, Emilia Cieszkowska, Aniela Kozłowska, Izabela Bieczyńska, Antonina Konarzewska, Michalina Wodzińska czy Wanda Keller.

**Zdzisław Bieleń, *Bohaterki w czarnych sukniach. Lublinianki i Podlasianki w powstaniu 1863–1864*, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, cena 16,00 PLN**

Następną naszą propozycją jest książka Michała Rusinka – *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, której autor wspomina współpracę z Wisławą Szymborską i pokazuje nieoficjalną, mniej znaną twarz noblistki. Myślę że najlepszą reklamą dla tej publikacji jest opinia jednej z czytelniczek:

„Nadzwyczajna. Czytało mi się tę książkę tak dobrze, że odłożyłam ją po raz pierwszy po przeczytaniu 179 stron. Potem już dozowałam ją sobie po kilka stron, bo było mi żal, że już niedługo skończę ją czytać. Napisana z lekkością, wspaniale oddaje inteligencję i wrażliwość Pani Wisławy. Jedna z najlepszych książek biograficznych. Warta kupienia. Izka”.

**Michał Rusinek, *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Wydawnictwo: Znak, cena 33,00 PLN**

Kolejnym z proponowanych wydawnictw jest biografia jednej z najwybitniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych polskich artystek plastyków – *Stryjeńska. Diabli nadali* pióra Angeliki Kuźniak. Zofia Stryjeńska była malarką na śmierć i życie, budziła podziw i zawiść, zaznała wielkiej sławy, nędzy i trudności dziejowych. W tle jej życia rozegrała się krótka, chwiejna niepodległość Rzeczypospolitej, rozkwitały elity kulturalne międzywojennej Polski – Iwaszkiewicz, Lechoń, Tuwim, Pawlikowska-Jasnorzewska, Boy, Witkacy, by zaraz potem dostać się pod władzę Hitlera i Stalina.

**Angelika Kuźniak, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wydawnictwo Czarne, cena 43,20 PLN**



Maria Szypowska – Jan Matejko wszystkim znany – to kolejne, już siódme wydanie barwnej opowieści o wielkim malarzu, patriocie, wybitnym pedagogu i nieustrudzonym obrońcy zabytków Krakowa.

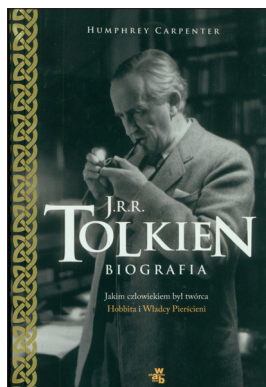
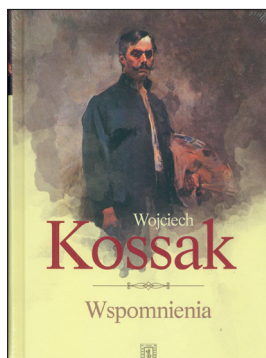
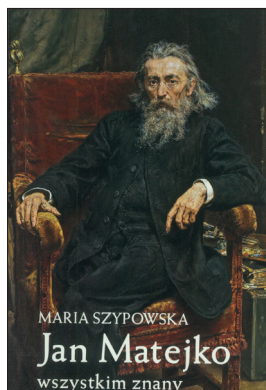
**Maria Szypowska, *Jan Matejko wszystkim znany*. Wyd. 7, Wydawnictwo: Zysk i s-ka, cena 45,80 PLN**

Jeden z najbardziej znanych malarzy-batalistów, syn Juliusza, stryj Zofii Kossak-Szatkowskiej, ojciec Jerzego Kossaka, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Magdaleny Samozwaniec okazał się znakomitym gawędziarzem, równie dobrze władającym piórem, jak pędzlem. I tak jak narzucał jako malarz... swe wyobrażenia historyczne, jako światowiec skupiał na sobie uwagę salonów, a jako mężczyzna zainteresowanie kobiet – tak też we *Wspomnieniach* zespolił wszystkie te elementy, tworząc z obrazu swego życia całość prawdziwie harmonijną” (ze *Wstępu*).

**Wojciech Kossak, *Wspomnienia*. Wyd. 2, Wydawnictwo: PAX, cena 40,90 PLN**

Humphrey Carpenter – J. R. R. Tolkien. *Biografia* – to już drugie wydanie biografii cieszącego się niegasnącą popularnością autora *Władcy Pierścieni*. Znajdziemy tu wiele ciekawostek zarówno dla tych, którzy przeczytali *Hobbita* dwadzieścia razy, jak i dla tych, którzy dopiero usłyszeli o skromnym profesorsie Oksfordu. Tolkien przedstawiony przez Carpentera jest człowiekiem z krwi i kości: z pasją bada i tworzy nowe języki, w rozrządzeniu sprawdza prace studentów, a wieczorami chadza na piwo z C. S. Lewisem i innymi tzw. „Inklingami”. Carpenter sięga do dzieciństwa Tolkiena, spędzonego na południu Afryki, a następnie śledzi dalsze losy chłopca: stratę rodziców, okopy I wojny światowej, aż do poznania przyszłej żony Edith i zamieszkania w Oksfordzie. Znakomita książka, dająca poczucie realnego obcowania z kultowym autorem.

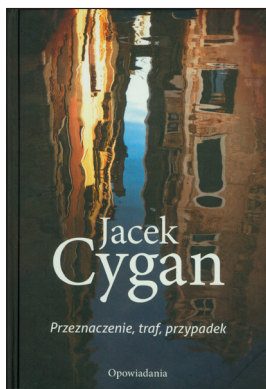
**Humphrey Carpenter – J. R. R. Tolkien. *Biografia*. Wyd. 2, Wydawnictwo: W.A.B., cena 38,40 PLN**



## Literatura polska

*Przeznaczenie, traf, przypadek* to zbiór 26 opowiadań Jacka Cygana, niezrównanego twórcy polskiej piosenki. Głównym motywem każdego z opowiadań jest właśnie jedno z trzech słów umieszczonych w tytule całego zbioru. W swoich utworach autor zastanawia się czy tylko przypadek, traf, przeznaczenie mają wpływ na nasze życie, a może jest to coś innego?

**Jacek Cygan, *Przeznaczenie, traf, przypadek. Opowiadania*, Wydawnictwo: Znak, cena 33,00 PLN**



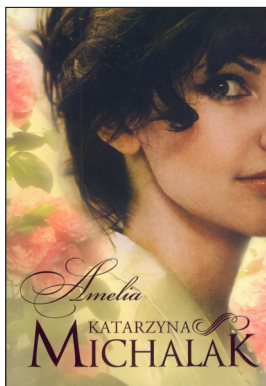
*Moje córki, krowy* to historia dwóch sióstr, które postawione w sytuacji krytycznej – pomimo wzajemnej niechęci – zmuszone są współdziałać. Na podstawie książki powstał film pod tym samym tytułem.

**Kinga Dębska, *Moje córki krowy*, Wydawnictwo: Świat Książki, cena 29,50 PLN**



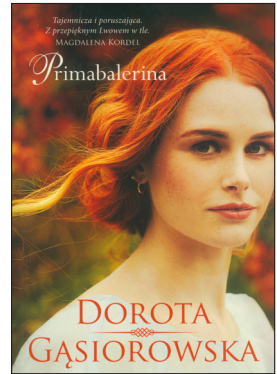
Amelia, dziewczyna bez przeszłości, powraca do miejsca, w którym może odnaleźć prawdę o sobie. Od tego zależy jej spokój, a może także czyjeś życie... Pełna emocji i wzruszeń opowieść o małym miasteczku, zagubionym wśród sosnowych lasów, o uroczej cukierce, gdzie czas płynie inaczej i o ludziach, którzy wiedzą jeszcze, co to jest miłość i przyjaźń.

**Katarzyna Michalak, *Amelia*, Wydawnictwo: Filia, cena 30,30 PLN**



*Primabalerina* Doroty Gąsiorowskiej to opowieść o poszukiwaniu prawdy o sobie i odkrywaniu tej prawdy przez dwie kobiety, które los połączył z sobą w domu spokojnej starości w Maciejowicach. Jedną z nich jest leciwa pensjonariuszka Irma, a drugą trzydziestodwuletnia pracownica Nina.

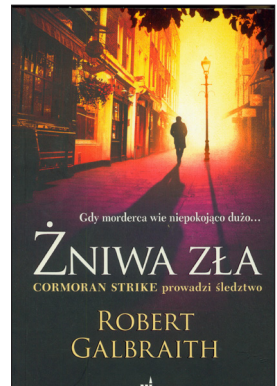
**Dorota Gąsiorowska, *Primabalerina*, Wydawnictwo: Między Słowami, cena 30,50 PLN**



### Literatura obca

To już trzecia powieść dla dorosłych J. K. Rowling piszącej pod pseudonimem Roberta Galbraitha. Jest to niesamowicie inteligentna zagadka kryminalna, a zarazem wciągająca historia kobiety i mężczyzny, którzy znaleźli się w trudnym momencie, zarówno pod względem życia zawodowego, jak i osobistego.

**Robert Galbraith, *Żniwa zła*, Wydawnictwo Dolnośląskie, cena 34,50 PLN**



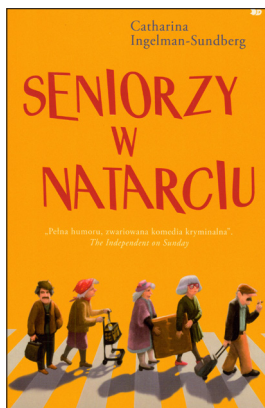
Tym razem zamiast opisu – jedna z recenzji: „(...) *Kłaśniećcie jednej dłonią* to poruszająca, przejmująco smutna, wyciskająca łzy z oczu (nie wstydzę się przyznać – płakałam) historia zawikłanej i trudnej miłości ojca i córki. To opowieść o rozbitej słoweńskiej rodzinie, pokiereszowanej przeżyciami wojennymi parze młodych ludzi, którzy przybywają do Tasmanii z nadzieją znalezienia ułudnego jednak szczęścia. To przepięknie bólem, cierpieniem fizycznym i tęsknotą dzieciństwo i przedwczesna dorosłość Sonji. To niemożność znalezienia słów, gestów, pokazania swojej samotności, żalu, rozpacz i miłości. To okrucieństwo, alkoholizm i znęcanie się nad bezbronnym dzieckiem. Ale to także współczucie i zrozumienie dla tego, który zadaje ból, chociaż wszysko się buntuje przed takim postępowaniem Jestem poruszona. Piękna chociaż niełatwa lektura. Iwona”.

**Richard Flanagan, *Kłaśniećcie jednej dłoni*, Wydawnictwo Literackie, cena 32,90 PLN**



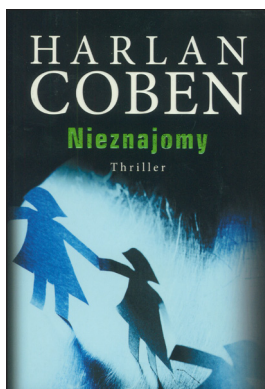
*Seniorzy w natarciu* to pełna humoru, zwariowana komedia kryminalna o grupce seniorów, którzy nudzą się w domu opieki.

**Catharina Ingelman-Sundberg, *Seniorzy w natarciu*, Wydawnictwo: Sonia Draga, cena 29,00 PLN**



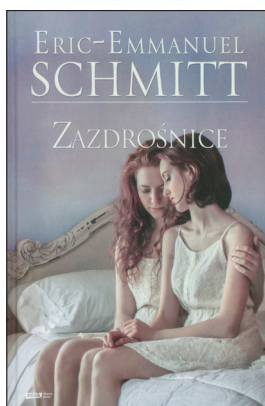
„Gdyby podszedł do mnie nieznajomy i powiedział: »To będzie Coben jakiego jeszcze nie znasz. Zapomnij o strachu, dreszczyku i przygotuj się na powieść obyczajową«. Nie uwierzyłabym. A nawet byłabym zatroskana o stan zdrowia nieznajomego. Co on mi tu za banialuki opowiada? Głowa go nie boli? Toż to miał być ponoć, nie dość, że thriller to jeszcze najlepszy od czasu *Nie mów nikomu*. Ale obcy człowiek miałby rację. Powieść oczywiście da się przeczytać. Porusza problemy dzisiejszego internetowego świata. Bywa dowcipnie, a głównym bohaterem równie dobrze mógłby być mój czy Twój sąsiad. Normalny człowiek z na pozór normalną rodziną. Amerykański sen, jak każdy, okazuje się ulotny... Mam wrażenie połączone mocnym nierozzerwalnym węzłem z nadzieją, że Coben pisanie *Nieznajomego* traktuje jako rozgrzewkę, że szykuje dla nas coś potężnego, wstrząsającego, że *Nieznajomy* to takie 1-2-3-próba mikrofonu przed koncertem... Marzena”

**Harlan Coben, *Nieznajomy. Thriller*, Wydawnictwo Albatros, cena 30,20 PLN**



W swojej najnowszej książce Eric-Emmanuel Schmitt sprawdza, do czego jesteśmy zdolni, gdy władnie nami zazdrość i uraza. Jak cienka linia dzieli miłość i nienawiść, przyjaźń i zemstę?

**Eric-Emmanuel Schmitt, *Zazdrośnice*, Wydawnictwo: Znak, cena 22,20 PLN**



Opracowała Beata Chanaj  
Dział Zakupu i Dystrybucji WBP w Lublinie

## Materiały dydaktyczne: Porozmawiajmy... o uczuciach



„Porozmawiajmy o uczuciach” to tytuł naszych styczniowo-lutowych spotkań, a ponieważ w lutym obchodzimy walentynki, ich tematem przewodnim była miłość. Mimo że jest to uczucie tak oczywiste, to jednak ciężko jest wyrazić słowami, czym właściwie jest miłość. Wspólnie z naszymi gośćmi postanowiliśmy podjąć się tego trudnego zadania.

W naszych zajęciach uczestniczyły dzieci przedszkolne i wczesnoszkolne. Ich przebieg, w zależności od grupy wiekowej, został odpowiednio dostosowa-

ny. Oparto je na lekturze *Opowiadań dla dzieci według Shakespeare’a* (fragment *Romeo i Julia*). Niżej przedstawiono proponowany scenariusz do zajęć o uczuciach.

**Temat:** Porozmawiajmy o uczuciach (zajęcia edukacyjne o charakterze edukacyjno-plastycznym)

**Zasięg:** lokalny

**Czas zajęć:** 45 min.

**Miejsce:** biblioteka

**Uczestnicy:** dzieci wczesnoszkolne

**Metody pracy:** słowna, praktycznego działania

**Formy pracy:** indywidualna, zespołowa oparta na zabawie, pokazie i przekazie słownym.

**Cel:**

Promocja czytelnictwa i bibliotek poprzez stosowanie zarówno nowoczesnych technologii, jak i metod tradycyjnych, tj.:

- zapoznanie dzieci z twórczością wielkich poetów;
- uświadomienie najmłodszych na piękno słowa pisanego i mówionego;
- rozwijanie zdolności manualnych wśród dzieci;
- rozpoznawanie uczucia miłości;
- pomoc dziecku w zrozumieniu swoich własnych uczuć;
- wspieranie dziecka w rozwoju.

**Materiały:**

- książka: *Opowiadania dla dzieci według Shakespeare'a*, Ożarów Mazowiecki 2011;
- komputer z łączem internetowym;
- rzutnik multimedialny z ekranem;
- prezentacja multimedialna do książki *Opowiadania dla dzieci według Shakespeare'a*;
- z internetu: bajka *Opowiedz nam coś Milu, odcinek 50: Zakochani z Plouhinec*, [https://www.youtube.com/watch?v=hsMft\\_JGYFM](https://www.youtube.com/watch?v=hsMft_JGYFM)
- wycięte serca z kartonu, tasiemka, zszywacz, serca trzech wielkości powycinane z różnych materiałów, klej CR lub inny do tkanin.

**PRZEBIEG ZAJĘĆ:**

Dzieci zajmują miejsca przed rzutnikiem multimedialnym  
Powitanie dzieci

**Prowadzący:** Tematem naszego dzisiejszego spotkania będą uczucia, a ponieważ zbliżają się walentynki będziemy rozmawiali o miłości. Kto powie, co to jest miłość?

**Dzieci odpowiadają:** Kiedy kogoś kochamy...

**Prowadzący:** A wy kogo kochacie?

**Dzieci odpowiadają:** Mamę, tatę, babcię, dziadka...

**Prowadzący:** Tak, miłość to takie relacje między ludźmi, które czasem są podstawą naszego życia. Kochamy swoich rodziców, rodzeństwo, ulubione zwierzęta, ale bywa, że zakochujemy się w całkiem obcej osobie. I wtedy rodzi się prawdziwa miłość. Wy też pewnie kiedyś się zakochacie i stworzycie własne rodziny. Jak wy kochacie swoich rodziców, tak i rodzice kochają was. Ale tak właściwie to dlaczego rodzice kochają akurat was, a nie waszą koleżankę, która może jest grzeczniejsza i ma lepsze oceny?

**Dzieci odpowiadają:** Bo jesteśmy ich dziećmi...

**Prowadzący:** I to jest wystarczający powód dla waszych rodziców, by was kochać. I nawet jak będziecie dorośli i nie wiadomo co przeskrobiecie, to rodzice zawsze będą was kochać. Ale skoro tak kochają to powinni was rozpieszczać i na wszystko pozwalać, prawda?

**Dzieci odpowiadają:** tak/nie

**Prowadzący:** Kto powiedział że nie? Dlaczego rodzice nie pozwalają nam siedzieć cały dzień przed komputerem, skoro tak to lubimy?

**Dzieci odpowiadają:** Nie wiem/Bo nie chcą, aby bolała nas głowa.

**Prowadzący:** Martwią się ponieważ wraz z uczuciem miłości wiąże się troska. A rodzice o was dbają, o to by nic was nie bolało. A kto kocha swojego zwierzęta?

**Dzieci odpowiadają:** Ja...

**Prowadzący:** Czasami słyszy się, że ktoś kocha pieniądze. Jak myślicie, czy można kochać pieniądze?

**Dzieci odpowiadają:** tak/nie

**Prowadzący:** Czy można darzyć pieniądze prawdziwą miłością?

**Dzieci odpowiadają:** tak/nie

**Prowadzący:** Dlaczego nie?

**Dzieci odpowiadają:** Bo pieniądze się kończą itd.

**Prowadzący:** Pieniądze mają to do siebie, że nie odwzajemniają uczuć.

I oczywiście możemy mieć dużo pieniędzy, kupować sobie dużo fajnych rzeczy i mieć z tego wiele radości, ale wszystko kiedyś się nudzi. Tak naprawdę prawdziwa miłość daje nam szczęście wtedy, gdy jest odwzajemniona. A teraz mam dla was bajkę oczywiście o miłości. Chcecie obejrzeć?

**Dzieci odpowiadają:** tak

Oglądanie bajki *Opowiedz nam coś Miłu, odcinek 50: Zakochani z Plouhinec*, [https://www.youtube.com/watch?v=hsMFT\\_JGYFM](https://www.youtube.com/watch?v=hsMFT_JGYFM)

**Prowadzący:** Jeśli chodzi o książkę myślę, że jesteście już na tyle duzi, aby poznać historię Romea i Julii. Jest to opowiadanie napisane na podstawie dramatu Wiliama Shakespeare'a. Posłuchajcie.

Czytanie fragmentu książki *Opowiadania dla dzieci według Shakespeare'a* (fragment *Romeo i Julia*); do każdej strony prezentujemy odpowiednią planszę na rzutniku.

**Prowadzący:** Jak podobała wam się historia?

**Dzieci odpowiadają:** tak/była smutna itd.

**Prowadzący:** Ale też miała dobre strony. Kto mi powie, co spowodowała wielka miłość Romea i Julii?

**Dzieci odpowiadają:** Ich rodziny pogodziły się.

**Prowadzący:** Tak, dwa wielkie rody, które walczyły ze sobą od wieków nagle zrozumiały, że ich spory nie prowadzą do niczego dobrego i postanowiły się pogodzić. A teraz mam dla was zadanie. Zrobimy materiałowe serduszka dla tych, których kochamy.

Dzieci wykonują serduszka z przygotowanych wcześniej materiałów.  
Pożegnanie dzieci.





## Kalejdoskop



- 8 stycznia 2016 r. została rozstrzygnięta VIII edycja konkursu „Biblioteka Roku Powiatu Bialskiego”. Nagrodę za 2015 r., którą wręczyli Starosta Bialski Tadeusz Łazowski i dyrektor MBP w Białej Podlaskiej Teresa Stasiuk-Karaś, otrzymała GBP w Leśnej Podlaskiej. Wręczenie nagrody było jednym z elementów dorocznej uroczystości „Dobre, bo Bialskie”, na której nagradzane są wyróżniające się instytucje i przedsiębiorstwa z terenu powiatu. W trakcie imprezy Odznakę Honorową Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zasłużony dla Kultury Polskiej odebrały dwie bibliotekarki z powiatu bialskiego – Bożena Abramowicz, kierownik GBP w Leśnej Podlaskiej oraz Alina Maniowiec, dyrektor GBP im. K. Kraszewskiego w Wisznicach.
- 10 stycznia 2016 r. po raz 24. grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W tym roku wolontariusze zbierali pieniądze na zakup urządzeń medycznych dla oddziałów pediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej dla seniorów. Wśród 69 sztabów Orkiestry w województwie lubelskim, trzy znalazły swoje miejsce w bibliotekach: GBiDK w Karczmiskach (pow. opolski), GBP w Lubyczy Królewskiej (pow. tomaszowski) i MBP im. T. Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim.
- 13 stycznia 2016 r. ogłoszono wyniki pierwszej edycji konkursu „Czytam Polskie” organizowanego przez Fundację PWN i księgarnię internetową Ravelo.pl. Wśród 15 nagrodzonych bibliotek z terenu całej Polski znalazły się aż 4 z województwa lubelskiego: GBP w Aleksandrowie (pow. biłgorajski), MGBP w Poniatowej (pow. opolski), MBP im. Z. Przesmyckiego w Radzynie Podlaskim i GBP w Uchaniach (pow. hrubieszowski). Konkurs polegał na wypełnieniu 3 zadań: wykonaniu zdjęcia półki/regalu z polską literaturą w swojej placówce, napisanie recenzji polskiej książki cieszącej się w bibliotece największym zainteresowaniem i przygotowaniu wypowiedzi zaczynającej się od: „Czytam Polskie, bo...”
- 3 lutego 2016 r. w ChBP im. M. P. Orsetti odbył się inauguracyjny seans filmowy z audiodeskrypcją przeznaczony dla osób niewidomych i słabowidzących. Pierwszym wyświetlanym filmem był „Carte blanche”. Projekt jest efektem nawiązania współpracy chełmskiej biblioteki z Polskim Związkiem Niewidomych.
- 3 lutego 2016 r. w Filii Masów MBP w Dęblinie (pow. rycki) odbyło się spotkanie z mieszkańcem tegoż osiedla Wiesławem Sienkiewiczem. Jego tematem była Antarktyda i Spitsbergen, gdzie zaproszony gość pracował przez wiele lat.

- W dniach 15–28 lutego 2016 r. w województwie lubelskim trwały ferie zimowe. Zdecydowana większość bibliotek i filii przygotowała zajęcia dla dzieci i młodzieży szkolnej. GBP w Leśnej Podlaskiej (pow. bialski) zorganizowała „Bajkowy teatrzyk”; GBP w Biłgoraju z siedzibą w Soli konkurs plastyczny „Nałogi z drogi”; GBP w Gościeradowie (pow. kraśnicki) spektakl *Legenda o Polsce, czyli bajka o Wiśle, legenda o Smoku Wawelskim oraz o Warsie i Sawie*; GBP w Niedźwiadzie (pow. lubartowski) turniej gier świetlicowych; Filia w Starej Wsi (gm. Bychawa, pow. lubelski) „Noc Filmową”; Filia nr 4 w Zakrzowie MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej cykl zajęć „W czasie ferii się nie nudzimy, bo do biblioteki przychodzimy”; GBP w Łukowie z siedzibą w Gręczówce warsztaty „Dziennikarstwo i Film”; GBiDK w Karczmiskach (pow. opolski) zajęcia plastyczne „Projektujemy suknię dla Królowej Śniegu”; GBP w Jabłoni (pow. parczewski) świętowała „Dzień Dinozaura”; MBP w Piaskach warsztaty „Taniec i plastyka”; GBP w Urszulinie (pow. włodawski) warsztaty rękodzieła – makrama; CKiBP w Zwierzyńcu na zajęcia „Co można zrobić ze starej książki?”.
- 23 lutego 2016 r. „Gazeta Opolska” ogłosiła wyniki głosowania w plebiscycie na „Człowieka Roku Powiatu Opolskiego 2015”. Tytuł ten czytelnicy tygodnika przyznali Karolinie Suskiej – dyrektor GBiDK w Łaziskach. Serdecznie gratulujemy!
- 25 lutego 2016 r. w WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki dr. Grzegorza Jacka Pelicy *Rodzinny obrządek wschodni w Rzeczypospolitej. Opracowania archiwalne i studia z dziejów diecezji chełmsko-lubelskiej*.
- 1 marca 2016 r. w Filii nr 38 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie otwarto wystawę zatytułowaną „Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta” przygotowaną przez Fundację Aktywności Obywatelskiej przy współpracy MBP, Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN i Archiwum Państwowego w Lublinie. Wystawa jest pokłosiem akcji „Przynies starą fotografię”, prowadzonej w ramach projektu „Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta”, realizowanej przy pomocy finansowej Miasta Lublin.
- 2 marca 2016 r. w MBP im. T. Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim w ramach Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, zorganizowano II edycję konkursu „Tomaszowskie Dyktando”. W konkursie rywalizowało 70 osób w tym młodzież i dorośli. O tytuł „Tomaszowskiego Mistrza Ortografii” walczyli uczniowie tomaszowskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zwycięzcą został Marcin Skinder z Zespołu Szkół nr 1 w Tomaszowie Lubelskim.
- 11 marca 2016 r. MiPBP w Biłgoraju zorganizowała „Spacerek po historyczno-literackim Biłgoraju”. Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych

i Ogólnokształcących. dowiedzieli się dlaczego ławeczka Izaaka Bashevisa Singera stoi wśród kasztanowców, cytat z czyjego wiersza umieszczony został na Pomniku Wdzięczności oraz gdzie w Biłgoraju podczas II wojny światowej znajdował się obóz przejściowy oraz kwatera gestapo.

- W dniach 14–20 marca 2016 r. trwała ogólnoeuropejska kampania Tydzień z Internetem, której koordynatorem w Polsce była Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. W tym roku motywem przewodnim było świadome korzystanie z sieci i bezpieczne e-zakupy. Wśród ponad 450 instytucji i organizacji z całego kraju, które zgłosiły akces do akcji, znalazło się 27 bibliotek i filii z województwa lubelskiego. Biblioteki organizowały spotkania, na których uczestnicy dowiedzieli się m.in.: jak tworzyć odpowiednie hasła do poczty elektronicznej, jak bezpiecznie płacić za zakupy w sieci, których danych nie powinniśmy podawać sprzedawcy, jak sprawdzić wiarygodność sklepów internetowych itp.
- W dniach 18–19 marca 2016 r. MBP w Hrubieszowie zorganizowała warsztaty Loesje (czyli po polsku Lusja, narodziła się w Arnheim w Holandii w 1983 roku. Przez parę tygodni o jej narodzinach donosiły uliczne plakaty. Loesje to grupa ludzi działających na całym świecie, a jednocześnie postać, poprzez którą chcą inspirować innych. Idea tego ruchu powstała w grupie przyjaciół, których celem było powołanie do życia nowej inicjatywy, będącej odpowiedzią na problemy, którymi przez ówczesną sytuację polityczną żyła Holandia). Hrubieszowskie zajęcia obejmowały warsztaty kreatywnego pisania i warsztaty redakcji końcowej. Końcowym efektem spotkań jest hasło „Oddam kłótnię w dobre słowa”.

# Konkurs „KSIĄŻKA ROKU 2015”

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ogłasza X edycję konkursu na piękną i wartościową książkę dotyczącą regionu lubelskiego.

Celem konkursu jest promocja dorobku edytorskiego Lubelszczyzny, a zwłaszcza publikacji dotyczących jej historii, tradycji kulturalnych i walorów krajoznawczo-turystycznych.

**Na konkurs można zgłaszać wydawnictwa niebeletrystyczne:  
naukowe, popularnonaukowe, albumy wydane w 2015 r.**

**Termin zgłaszania prac upływa 20 maja 2016 r.**

Publikacje należy dostarczać do siedziby Biblioteki  
lub nadsyłać na adres:

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Hieronima Łopacińskiego  
ul. Narutowicza 4, 20-950 Lublin  
z dopiskiem na kopercie „Książka Roku 2015”**

Prace będą oceniane przez jury konkursowe w trzech grupach  
tematycznych:

1. Lublin; 2. Lubelszczyzna; 3. Publikacje wydane przez biblioteki  
województwa lubelskiego. Książki z dwóch pierwszych grup będą  
rozpatrywane w dwóch kategoriach: wydawnictwo monograficzne  
i wydawnictwo albumowe.

**Ogłoszenie wyników oraz wręczenie *Wawryznów Pawła Konrada*  
nastąpi**

**10 czerwca 2016 r.**

**podczas otwarcia X Lubelskich Targów Książki organizowanych przez  
Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego**

Wszystkie publikacje będą eksponowane na stronie internetowej  
Biblioteki oraz na wystawie pokonkursowej.

Więcej na [www.wbp.lublin.pl](http://www.wbp.lublin.pl)